

Mikołaj Cześnik

ISP PAN, KNP SWPS

O empirycznym badaniu demokracji w Polsce – program badawczy<sup>1</sup>

**Abstrakt**

Celem tego tekstu jest zaproponowanie programu badawczego. Ma on dotyczyć jakości polskiej demokracji. Jej badanie ma wartość autoteliczną, jest konieczne ze względów akademickich, ale potrzebne także z powodów czysto praktycznych. Tekst niniejszy oparty jest na założeniu, że roztropna reforma polskiego systemu demokratycznego wymaga akademickiej wiedzy na jego temat, zdobywanej w systematyczny i spełniający akademickie rygory sposób.

W istocie mamy tu do czynienia z propozycją zbadania całości procesu wyborczego: od preferencji suwerena (wyborców) po podejmowane przez niego (w jego imieniu przez jego przedstawicieli) decyzje polityczne, materializujące się w stanowionym w postaci ustaw i rozporządzeń prawie. Innowacyjność projektu polega właśnie na całościowym podejściu do problematyki jakości polskiego systemu demokratycznego – takiego studium polskiej refleksji nad demokracją brakuje.

---

<sup>1</sup> Tekst jest wstępnym szkicem. Wszelkie uwagi, komentarze i sugestie są bardzo mile widziane. Autor zdążył już jednak zaciągnąć dług wdzięczności u kolegów z ISP PAN i SWPS – krytyczne uwagi Jerzego Bartkowskiego, Pawła Grzelaka, Michała Kotnarowskiego, Radosława Markowskiego i Michała Wenzla pozwoliły wyeliminować z tekstu część niedoskonałości. Za te, które pozostały, całkowitą odpowiedzialność ponosi autor.

## Spis treści:

Wstęp.....	3
Konieczność badania jakości (polskiej) demokracji .....	4
Założenia .....	7
Stan badań nad jakością polskiej demokracji.....	10
Jakość demokracji i jej wskaźniki .....	15
Wskaźniki rzeczywistego uczestnictwa .....	18
Wskaźniki równości głosu .....	24
Wskaźniki oświeconego rozumienia.....	28
Wskaźniki nadzoru nad podejmowanymi zadaniami.....	30
Wskaźniki inkluzji dorosłych.....	32
Relacje między wskaźnikami jakości demokracji.....	35
Operacjonalizacja – pomiar.....	37
Schemat analizy.....	45
Dane .....	49
Praktyczne znaczenie badania demokracji .....	49
Zakończenie .....	52
Bibliografia.....	53

## Wstęp

Tekst niniejszy jest zaproszeniem do dyskusji o metodologicznie poprawnym, efektywnym badaniu polskiej demokracji. Przedstawia projekt jej badania – audytu polskiej demokracji. Nie zawiera jednak gotowych, skonkretyzowanych propozycji, a zaledwie ich zarysy. Po to, by mogły one nabrać bardziej realnych kształtów, potrzebna jest szeroka dyskusja, angażująca badaczy różnych podejść i tradycji. Ten tekst ma ambicję być jednym z głosów ją wywołujących.

Pierwsza część artykułu omawia argumenty przemawiające za koniecznością zajęcia się omawianym problemem. Druga część przedstawia główne założenia projektu. W części trzeciej dokonuje się przeglądu literatury sprawozdającej badania nad polską demokracją. Część czwarta jest propozycją teoretyczną: omawia wymiary (kryteria) procesu demokratycznego. Część piąta służy konceptualizacji i operacjonalizacji badania. Część szósta przedstawia schemat badania (dane, jednostka analizy, zakres czasowy badania, użyte metody i techniki analizy danych itd.). Podsumowanie – ostatnia, siódma część – omawia praktyczny wymiar wiedzy o jakości demokracji w Polsce.

Artykuł próbuje odpowiedzieć na szereg istotnych pytań. Dlaczego należy badać polską demokrację? Jakie są kryteria procesu demokratycznego? Co to znaczy udana demokracja? Czy refleksja nad polską demokracją daje odpowiedź na pytanie o jej jakość? Jakie jest praktyczne znaczenie wiedzy o polskim systemie demokratycznym? Jakie są zastosowania tej wiedzy? Jak dowiedzieć się, jakie są główne problemy polskiej demokracji?

Artykuł jest w istocie zarysem programu badawczego. Proponuje pewien określony, konkretny sposób zbadania jakości polskiej demokracji. Opiera się na mocnych (czasem kontrowersyjnych) założeniach. Jako taki wymaga krytycznego spojrzenia ze strony tych, którzy polskiej demokracji przyglądają się z innych perspektyw, którzy jej jakość badają odwołując się do odmiennych tradycji analitycznych, którzy nie podzielają części (lub

wszystkich) założeń, na których się opiera.

### **Konieczność badania jakości (polskiej) demokracji**

W Polsce z powodów dość oczywistych tematyka demokracji od 1989 roku zajmuje w dyskursie publicznym centralne miejsce. Wiele się o niej mówi i pisze, poddaje się ocenie jej jakość, opisuje się procesy demokratyzacji i demokratycznej konsolidacji. Warto jednak na samym początku niniejszych rozważań zastanowić się nad przesłankami badania polskiej demokracji, zajmowania się jej jakością. Dlaczego w ogóle warto działanie systemu demokratycznego badać?

Otóż wiele wskazuje na to, że sprawnie i efektywnie działający system demokratyczny jest warunkiem sprzyjającym rozwojowi społeczeństwa na bardzo wielu płaszczyznach. Czasami, dla niektórych aspektów życia wspólnoty, jest wręcz warunkiem koniecznym. Ponadto, złe działanie ustroju demokratycznego może prowadzić do ograniczeń wolności, gwałcenia podstawowych praw, a nawet do tyranii (por. Dahl 2000; Kitschelt 2007). Wobec tego naukowe<sup>2</sup> poznanie tak istotnego dla życia wspólnoty zjawiska wydaje się koniecznością.

W Polsce właściwie od samego początku demokratycznej transformacji wiele mówi się o niedoskonałościach polskiego systemu demokratycznego, o jego niskiej jakości, o jego kryzysie. Ale te narzekania, głosy krytyczne mają najczęściej „intuicyjny” charakter. Często (na pewno zbyt często) krytyka polskiej demokracji jest gołosłowna, nie bazuje na twardych danych, odwołuje się do zdroworozsądkowych poglądów, ulotnych, chwilowych impresji. Nie tylko dyskurs publiczny, ale czasami także dyskurs akademicki nie może się uwolnić od półprawd, uproszczeń, czy wręcz sądów nieprawdziwych. Często mówimy, że polska

---

<sup>2</sup> Wierzymy, że to poznanie najdoskonalsze, dostarczające wiedzy pewnej, a przynajmniej najlepszej z możliwych do uzyskania (por. Nowak 1985: 9-26; Babbie 2004: 28-31).

demokracja ma się źle, bo tak nam się wydaje, bo żywimy takie przekonanie. Zdecydowanie za rzadko nasze sądy o polskim systemie demokratycznym mają solidne empiryczne podstawy, są poparte rzetelną wiedzą akademicką.

Ważnym problemem polskich dyskusji o demokracji jest to, że brakuje nam standardów, wzorców, typu idealnego, do którego można się odwołać próbując ocenić jakość polskiej demokracji, z którym można istniejący w Polsce system demokratyczny zestawiać. Często wyobrażenia o należycie, dobrze działającym systemie demokratycznym są bardzo od siebie różne, a czasami wręcz rozbieżne<sup>3</sup>.

Krytyczny ton dyskursu o polskim systemie demokratycznym ma istotne konsekwencje. Często pojawiają się w związku z postrzeganym kryzysem propozycje reformy ustroju demokratycznego. Ich główną słabością jest brak teoretycznej, metodologicznej i empirycznej refleksji nad stanem demokracji w Polsce i jej jakością. Ich autorzy twierdzą, że jest źle (nie pogłębiając tego wątku), a następnie proponują co zrobić (rzadko bądź wcale nie antycypując, jak nowe rozwiązania miałyby ulepszyć działanie polskiej demokracji). Jest to zrozumiałe, bo autorzy tych propozycji rzadko mają rzetelną wiedzę na temat jakości i stanu polskiej demokracji. Tymczasem można argumentować, że rzetelna wiedza na temat stanu i jakości polskiej demokracji jest warunkiem koniecznym stworzenia takiego „programu naprawczego”, który wyeliminuje słabości czy niedoskonałości polskiej demokracji. A polski ustrój ma konkretne słabości – ale są też na pewno takie aspekty polskiej demokracji, które nie wymagają zasadniczej przebudowy. Zresztą o tym, który aspekt działa lepiej, a który gorzej, może rozstrzygnąć jedynie badanie empiryczne.

Programy naprawy polskiej demokracji są w zdecydowanej większości programami ideologicznymi. Środowiska, organizacje i ruchy, które wyraźnie postulują sanację polskiej

---

<sup>3</sup> Trzeba pamiętać, że pluralizm wyobrażeń o zadowalających, dobrych rządach ludu jest wpisany w naturę systemu demokratycznego. Nie zmienia to faktu, że poważna rozmowa o stanie demokracji i jej jakości wymaga uzgodnienia przynajmniej podstawowych kryteriów oceny, czyli przedstawienia roboczej przynajmniej definicji pojęcia.

demokracji (np. Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, Prawo i Sprawiedliwość, Krytyka Polityczna, Ruch Społeczny im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego itp.), dążą do wprowadzenia określonych instytucjonalnych zmian nie dlatego, że wiedzą, iż pozwolą one wyeliminować konkretne słabości polskiej demokracji. Robią to najczęściej z pobudek ideologicznych<sup>4</sup> – czasem nawet wbrew potrzebie, lub bez wiedzy na temat tego, czy proponowane rozwiązania w istocie usuną niedoskonałości polskiej demokracji. Do tego niezbędne jest bowiem skatalogowanie wypaczeń i niedoskonałości polskiej demokracji, którego dotychczas nikt nie zrobił (aby reformować, trzeba wiedzieć, co najpilniej reformy wymaga). Omawiane propozycje mają być „lekiem na całe zło”, a nie rozwiązania konkretnych problemów trapiących polski ustrój demokratyczny.

Co trzeba zrobić, by naprawić, ulepszyć, zreformować demokrację? To zadanie trudne, żmudne, w którym można wyróżnić przynajmniej trzy główne fazy. Po pierwsze, trzeba wiedzieć, czym dobra demokracja w ogóle jest. Trzeba zatem dysponować społecznie uzgodnioną minimalistyczną definicją zadowalającego systemu demokratycznego, działającego prawidłowo, skutecznie, zgodnie z oczekiwaniami obywateli. Po wtóre, trzeba znać stan badanego systemu demokratycznego. Trzeba zatem dysponować wiedzą na temat związków między stanem faktycznym a stanem oczekiwanym (jak ma się on do ideału, typu idealnego, do kryteriów). Po trzecie w końcu, trzeba zaproponować sposoby naprawy (reformy) sytuacji, i próbować (jeśli to możliwe) je wdrażać. Niniejszy projekt jest próbą takiego właśnie całościowego podejścia do problemów polskiej demokracji.

Jest też projekt niniejszy reakcją na opisywaną wyżej sytuację. Podejmuje się rozwiązać część ze wzmiankowanych problemów naukowych. Po pierwsze, ma ambicję dostarczyć kryteriów oceny jakości (polskiej) demokracji. Dokonany przegląd literatury i

---

<sup>4</sup> Działanie z pobudek ideologicznych samo w sobie nie jest niczym złym. Ale nie zawsze musi być z punktu widzenia interesów wspólnoty efektywne. Historia naszej cywilizacji dobitnie poucza o przypadkach spektakularnych zwycięstw ideologii nad rozumem, racjonalnością, skutecznością czy nawet zdrowym rozsądkiem.

teoretyczna dyskusja pozwalają określić wskaźniki jakości demokracji, które nie powinny raczej budzić wątpliwości i dużej krytyki.

Po drugie, projekt ma służyć ocenie jakości polskiej demokracji, także w aspekcie porównawczym (diachronicznym i synchronicznym). Umożliwia to zaproponowane siatka pojęciowa. Istniejące do tej pory opracowania, zgromadzona do tej pory wiedza nie są wystarczające. To, co wiemy, jest wyrywkowe, częściowe, brakuje oceny całościowej, brakuje wyraźnych kryteriów. Ten projekt tymczasem proponuje całościowe ujęcie problemu. Podaje kryteria, które spełniać powinien udany, dobrze działający, efektywny system demokratyczny. Proponuje konceptualizację i operacjonalizację problemu. Proponuje też plan analizy, która pozwoli zdobyć całościową wiedzę na temat jakości demokracji w Polsce.

Po trzecie, celem projektu jest zaproponowanie rozwiązań, które pozwolą polski system demokratyczny zreformować – działania prowadzone w ramach projektu pozwolą wskazać aspekty, w których polski system demokratyczny jest niedoskonały, i zaproponować narzędzia reformy tychże<sup>5</sup>. Wiedząc, gdzie tkwią słabości i niedoskonałości polskiej demokracji, jest się w stanie wskazać kierunki i sposoby jej reformy. Projekt, w oparciu o zdobytą wiedzę, będzie proponować konkretne działania, które pozwolą uczynić polski system demokratyczny efektywniejszym, bardziej funkcjonalnym, lepszym.

## **Założenia**

Tekst niniejszy opiera się na kilku wartych wspomnienia założeniach. Przede wszystkim ma bardzo wyraźne i mocne założenia epistemologiczne. Stoję na stanowisku, że jakość demokracji jest poznawalna. Może podlegać intersubiektywnie uzgadnianej ocenie. Innymi słowy, niniejszy projekt opiera się na założeniu, że demokracja (stan systemu

---

<sup>5</sup> O tej ostatniej fazie projektu, wymagającej zakończenia faz wcześniejszych, wspomina się tu jedynie z kronikarskiego obowiązku, chcąc w pełni zarysować także praktyczną perspektywę podejścia do analizy polskiej demokracji, proponowaną w projekcie. W dalszych częściach niniejszy artykuł tymi zagadnieniami się nie zajmuje.

demokratycznego, jego jakość) jest poznawalnym empirycznie fenomenem. Możliwe jest przedstawienie wskaźników jakości demokracji, ich konceptualizacja, operacjonalizacja, pomiar. Wskaźniki (a przynajmniej część z nich) mogą podlegać kwantyfikacji. Możliwa jest ich analiza, także porównawcza (w aspektach diachronicznym i synchronicznym).

Powyższe założenie jest dyskusyjne. Znana jest mi krytyka poznawczego optymizmu i pozytywizmu, uprawiana w naukach społecznych od dziesięcioleci. Właśnie z tego powodu pozwalam sobie na powyższe *credo*, nie chcąc się narażać na jałowe polemiki, które najczęściej nie prowadzą do porozumienia, ale na manowce. Uczciwsze wydaje mi się przyznanie otwartym tekstem do swoich inspiracji i korzeni.

Drugie mocne założenie niniejszego projektu ma charakter teoretyczny. Dotyczy przedmiotu zainteresowania – demokracji. Współcześnie rozumie się ją na wiele sposobów, ale najczęściej wyróżnia się trzy sposoby jej definiowania: proceduralny, partycypacyjny i substancjalnym (por. Grabowska, Szawiel 2001). W niniejszym projekcie demokracja jest rozumiana przede wszystkim w sposób proceduralny. Jest tak z dwóch powodów.

Po pierwsze, to właśnie tak definiowana demokracja najczęściej staje się przedmiotem analizy empirycznej we współczesnych naukach społecznych (por. Lijphart 1984, 1999; Cain i in. 2003; Powell 2006). Tradycja studiów nad rządami ludu nakazuje przede wszystkim poddawać badaniu procedury, współcześnie przede wszystkim procedury wyborcze. Wynika to zapewne z faktu, że procedury są tym elementem demokratycznego pejzażu, który względnie najłatwiej poddaje się empirycznej analizie (także tak ważnej dla nauk społecznych analizie porównawczej). Ich konceptualizacja, operacjonalizacja, kwantyfikacja, pomiar są stosunkowo proste i niekontrowersyjne (a to umożliwia badania i kumulację wiedzy). Dlatego nasza wiedza o demokracji to przede wszystkim wiedza o zjawisku definiowanym przez pryzmat procedur.

Po drugie, także polskie prawo, przede wszystkim w swym najważniejszym



dokumencie – Konstytucji RP, definiuje demokrację głównie przez pryzmat procedur. Nie powinno to dziwić, ale ma swoje konsekwencje. Polska wspólnota demokratyczna jest określona ustawą zasadniczą. To ona nadaje instytucjonalne ramy rządowi ludu w Polsce. Zgodnie z polską konstytucją suweren (*demos*) sprawuje w Polsce władzę bezpośrednio oraz za pomocą swych przedstawicieli (artykuł 4 Konstytucji RP). Wobec szeroko znanych i dyskutowanych problemów z zastosowaniem instytucji demokracji bezpośredniej w dużych demokracjach (por. Sartori 1994; Dahl 1995), najważniejsza okazuje się procedura wyboru przedstawicieli. Dlatego w niniejszym projekcie nazywamy Polskę (przede wszystkim) demokracją wyborczą i dlatego poświęcamy procedurze wyborów tak dużo miejsca (gros naszej badawczej uwagi).

Trzecie założenie ma metodologiczny charakter. W artykule wychodzi się z założenia, że najwłaściwszym sposobem zdobycia wiedzy o jakości polskiej demokracji jest zastosowanie metody porównawczej. Podejście porównawcze we współczesnych naukach społecznych jest podstawową subdyscypliną naukową, która posiada swoją metodologię, sukcesy w budowaniu teorii i niewątpliwy dorobek empiryczny. To właśnie dzięki jednoczesnemu diachronicznemu i synchronicznemu podejściu porównawczemu osiągamy znaczny postęp w wyjaśnianiu złożonych zjawisk społecznych i politycznych współczesnego świata. Zalety podejścia, czy wręcz jego niezbędność w naukach społecznych, omówione są dokładnie w innych miejscach (por. Przeworski, Teune 1979; Pennings i in. 1999; Hopkin 2006).

Czwarte założenie ma związek ze społecznym znaczeniem działalności akademickiej. W projekcie zakłada się mianowicie, że zdobywana w badaniu społecznym wiedza ma – prócz swej autotelicznej wartości – także pewną wartość praktyczną. Jeśli, jak chciał klasyk (por. Znaniecki 1984: 473-474), jednym z głównych zadań uczonego ma być reagowanie na wyzwania, zagrożenia i problemy stojące przed społeczeństwem, to badanie jakości

demokracji i dostarczanie możliwie pewnej na jej temat wiedzy powinno być jednym z głównych zadań nauk społecznych w postkomunistycznej Polsce. W tym sensie program badawczy tu proponowany ma też doniosłe znaczenie praktyczne. Gdy dowiemy się, co polskiej demokracji najbardziej dolega, będziemy też wiedzieć, jak ją najskuteczniej i najszybciej zreformować. Czy decydenci, elity społeczne, politycy zrobią z tej wiedzy użytek? Nie wiadomo, ale chyba nie należy zakładać, że na pewno tego nie zrobią. Zresztą nasza rola społeczna (por. Znaniecki 1984) jest właśnie taka – dostarczać wiedzy o społecznie istotnych kwestiach.

### **Stan badań nad jakością polskiej demokracji**

Zanim zaproponuje się program badawczy polskiej demokracji należy dokonać przeglądu dotychczasowych osiągnięć refleksji nad tą tematyką. Piśmiennictwo na ten temat jest niezwykle bogate, bo w Polsce wiele się o demokracji mówi i pisze, bada się jej jakości, dyskutuje o procesach demokratyzacji i demokratycznej konsolidacji.

Aktualny stan wiedzy w zakresie tematu planowanych badań należy rozpatrywać w dwóch perspektywach. Z jednej strony istnieje bogata światowa literatura na temat demokracji, jej jakości, oceny (monitoringu, ewaluacji, audytu), a także reformy. Z drugiej strony znacznie uboższy – poniekąd w sposób nieunikniony – jest dorobek polskiej refleksji nad demokracją. Najpierw słów kilka należy poświęcić dokonaniom światowej refleksji nad demokracją, a następnie omówić istotniejszy z punktu widzenia projektu dorobek jej polskich badaczy.

Demokracja i jej stan są od dawna ulubionymi tematami badaczy społeczeństwa i polityki na całym świecie. Szczególnie jednak w ostatnich kilkunastu latach tematyka demokratyczna stała się wyjątkowo popularna, a to wskutek postępującej w wielu miejscach na świecie demokratyzacji. Drugim powodem popularności tej tematyki był kryzys ustroju

demokratycznego, obserwowany w dojrzałych demokracjach. Mówi się tam wiele o deficycie demokracji, jej ograniczeniach i niedoskonałościach, proponuje się konkretne rozwiązania mające ją zreformować (por. Schmitter, Trechsel 2004).

W światowym piśmiennictwie na temat demokracji można wydzielić dwa główne nurty. Z jednej strony bogata jest refleksja normatywna, której przedstawiciele zajmują się pytaniem o to, jak demokracja powinna wyglądać. Ten nurt jest dla nas ze względu na temat planowanych badań mniej istotny. Z drugiej strony nie mniej bogaty jest nurt empiryczny, którego przedstawiciele badają demokrację, zadowolenie z niej obywateli, społeczne, ekonomiczne i kulturowe uwarunkowania demokracji itd. Ten drugi nurt w tym miejscu interesuje nas – ze względu na tematykę projektu – bardziej.

Głównym odkryciem współczesnych badań nad demokracją prowadzonych na świecie jest ustalenie, że zadowolenie obywateli z demokracji generalnie rzecz biorąc spada. Dotyczy to w największym stopniu dojrzałych, rozwiniętych demokracji zachodnioeuropejskich (por. Dalton 1999; Klingemann 1999; Norris 2001). Ale i badania nowych demokracji pokazują podobną prawidłowość (por. Ekman, Linde 2003; Krastev 2010). Najnowsze analizy porównawcze pokazują ponadto, że istnieją pod tym względem duże – i trudne do wyjaśnienia – różnice międzykrajowe, a także wewnątrz krajowe (por. Dogan 2005). Ten trend może być niesłychanie groźny; nikomu nie trzeba tłumaczyć, czym spadające poparcie dla demokracji może się zakończyć. Dlatego jednym z naczelných zadań empirycznie zorientowanych nauk społecznych jest satysfakcjonujące wyjaśnienie tego zjawiska.

W istocie, próby odpowiedzi na pytanie o malejące zadowolenie z demokracją są naczelnymi tematami badawczymi empirycznej refleksji nad demokratyczną polityką. Jedni zajmują się tym zagadnieniem w perspektywie makro, biorąc pod lupę duże społeczne całości, struktury lub instytucje; efektem ich pracy są liczne para-obiektywne miary czy wskaźniki demokracji, jej działania, jej jakości. Inni analizują to zagadnienie w perspektywie

indywidualnej, badając postawy i zachowania jednostek; wynikiem ich pracy są przede wszystkim sondaże opinii, relacjonujące postawy jednostek wobec demokracji. Pierwsze z podejść nie uwzględnia w ogóle punktu widzenia obywateli, ich opinii o systemie demokratycznym, ich postaw i zachowań. Drugie podejście oparte jest o mocne, ale niekoniecznie prawdziwe założenie, że obywatele – gdy ich pytać o demokrację – mają wszyscy dokładnie to samo na myśli.

Właściwie nie ma badań, które korzystałyby z obu perspektyw. A wszystko wskazuje na to, że tylko analiza stosująca taki wieloparadygmatyczny schemat (i metodologię triangulacyjną) jest w stanie dać satysfakcjonującą odpowiedź na pytanie o jakość demokracji, jej dynamikę i (spadające) zadowolenie obywateli z ustroju demokratycznego. Ale gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że w ostatnich latach kilka dużych międzynarodowych porównawczych projektów badawczych (np. ESS, PIREDEU) próbuje te zaniedbania nadrobić, korzystając z omawianych schematów badawczych.

Niestety to, co wiemy o demokracji na świecie, jest dla refleksji nad polską demokracją umiarkowanie przydatne. Wiemy bowiem, że powodzenie demokratycznego projektu w danym kraju jest silnie uzależnione od idiosynkratycznych czynników, specyficznych dla danej wspólnoty. Uniwersalna wiedza o demokracji jest wobec powyższego pożyteczna, ale niewystarczająca.

Tymczasem celem niniejszego projektu jest ocenić stan i jakość demokracji w Polsce. Prawdą jest, że wiele dyskutuje się w Polsce na temat jej jakości, stanu, zadowolenia z niej obywateli. Jednak podejmowane do tej pory próby zmierzenia się z tym tematem albo zajmowały się (czasami nawet w bardzo systematyczny, naukowo rygorystyczny sposób) jedynie wycinkiem zjawiska (por. Antoszewski i in. 1993; Staniszkis 1994; Kolarska-Bobińska, Markowski 1997; Raciborski 1997; Siemieńska 1997; Domański 1999; Marody 1999; Grabowska, Szawiel 2001; Antoszewski 2002; Mokrzycki 2002; Zybertowicz 2002;

Bartkowski 2003; Grabowska 2004; Szawiel 2004; Wołek 2004; Sokołowski, Poznański 2008; Szewczak 2010), albo podejmowały próbę niesystematyczną, chaotyczną, nierzadko ubogą teoretycznie, a przede wszystkim empirycznie (por. Król 1991; Filipowicz 1992; Pałeczki 1993; Zięba 1997; Krasnodębski 2005; Michnik 2005; Brzechczyn, Silski 2006; Zyborowicz 2009; Zwoliński 2010). Brakuje całościowego podejścia do problemu – brakuje całościowej, ugruntowanej empirycznie próby odpowiedzenia na pytanie o to, jaka jest polska demokracja. Choć w Polsce wykonuje się wiele badań, których tematem jest szeroko rozumiana polska demokracja, wiedza o niej jest wciąż bardzo skromna.

Brakuje odpowiedniego języka, stosownej siatki pojęciowej, za pomocą której można oceniać polską demokrację i jej jakość. W akademickiej polszczyźnie wciąż nie ma na przykład powszechnie akceptowanego i stosowanego tłumaczenia tak fundamentalnych terminów, jak *accountability* czy *responsiveness*. Prócz tego prawie nikt, nie wyłączając badaczy polskiej polityki, nie używa tych pojęć... Konia z rzędem temu, kto słyszał polityka lub badacza demokracji mówiącego o wyborczej czy politycznej rozliczalności...

Bałamutne w związku z tym są liczne opisy polskiego systemu demokratycznego, jego analizy i projekty reform. Wielu z tych, którzy wypowiadają się o jakości polskiej demokracji, robi to (bądź w swej diagnozie, bądź w programie naprawy) w sposób nienależyty, ułomny. Metodologowie nauk społecznych od zawsze upierają się przy dokładnym i precyzyjnym definiowaniu pojęć i terminów (por. Sartori 1970; Ossowski 1983; Nowak 1985). My też – chcąc dyskutować o jakości polskiej demokracji – musimy wypracować stosowną siatkę pojęciową, starannie zdefiniować demokrację, jej jakość, nazwać wymiary demokratycznego działania (na których można ocenić, czy demokracja działa dobrze, czy też nie).

Wykorzystywane w praktyce badawczej narzędzia analityczne też są niedoskonałe. Demokracja to fenomen niesłychanie złożony, którego porządne, rygorystyczne badanie wymaga narzędzi wyrafinowanych, metodologicznie zaawansowanych. Powodem takiego

stanu badań nad polską demokracją jest z jednej strony czynnik czasu – upłynęło dopiero 20 lat. Z perspektywy dojrzwania i rozwoju demokracji to tylko 20 lat! Pogląd ten podziela większość teorii demokratyzacji i demokratycznej konsolidacji (por. Sartori 1994; Dahl 1995; Diamond 2005; Tilly 2008; Held 2010). Drugi powód jest bardziej przyziemny – to kwestia środków przeznaczanych na badania. Wspomniane wcześniej wyrafinowane metody i techniki badawcze nie są tanie, w związku z czym często ograniczenia natury finansowej uniemożliwiają ich stosowanie<sup>6</sup>.

Przykładem unaoczniającym niedoskonałości stosowanych do analizy demokracji w Polsce narzędzi są badania CBOS, które dostarczają bogatego materiału empirycznego, ale nieco – w świetle ostatnich badań empirycznych nad rozumieniem demokracji – trudnego interpretacyjnie. Badania te dostarczają zdobywanej za pomocą sondaży wiedzy o opiniach i postawach Polaków wobec demokracji (np. zadowolenie z demokracji). Opierają się na mocnym założeniu, że rozumienie demokracji jest u wszystkich obywateli takie samo, a w związku z tym ich ocena demokracji jest porównywalna (bo oceny są funkcjonalnie ekwiwalentne). Tymczasem ostatnie badania empiryczne (por. Schedler, Sarsfield 2004; Baviskar, Malone 2004) stawiają to mocne założenie pod dużym znakiem zapytania. I okazuje się, że właściwa interpretacja skądinąd cennych danych CBOS wymaga wiedzy o rozumieniu demokracji przez respondentów (której to wiedzy nie mamy).

Dodatkowym rysem polskiej refleksji nad demokracją jest to, że prawie w ogóle nie znajduje ona zastosowania praktycznego. Wyniki badań nad szeroko rozumianą demokracją praktyków interesują mało lub w ogóle. Działania zmieniające lub reformujące polską demokrację są z reguły pozbawione odpowiedniego oparcia w wiedzy eksperckiej. Choć trzeba dodać, że świadomość, iż praktyka społeczna i polityczna powinna się opierać o

---

<sup>6</sup> Choć warto zauważać wyjątkowe pólki co sytuacje, gdy względnie komfortowe warunki prowadzenia badań dają możliwość pełnego wykorzystania bogactwa technik i schematów analizy, oferowanych przez współczesne nauki społeczne (por. projekt pt. „Partycypacja obywatelska: diagnoza barier i stworzenie narzędzi wspomagających dobre rządzenie”).

wiedzę, powoli przebija się do opinii publicznej i decydentów (sprzyja temu na przykład nasze członkostwo w UE, gdzie *evidence-based policy* jest obowiązującym modelem).

### **Jakość demokracji i jej wskaźniki**

Orzekanie o jakości systemu demokratycznego wymaga sformułowania najpierw roboczej choćby definicji demokracji. Oczywiście refleksja nad demokracją jest niesłychanie pod tym względem bogata i dostarcza wielu definicji, których można w tym miejscu użyć. Ale rozumienie demokracji we współczesnej myśli społecznej i politycznej nie jest jednoznaczne (por. Dahl 1995: dialog partycypjonisty z elitarystą). Często definicje demokracji są względem siebie tylko komplementarne (zakresy znaczeniowe terminu przecinają się), a czasem wręcz się wykluczają (zakresy znaczeniowe się wykluczają). Wydaje się jednak, że jest kilka cech ustroju demokratycznego, których (może poza nielicznymi i mało znaczącymi wyjątkami) się nie kontestuje i nie podważa. One posłużą nam za budulec roboczej definicji demokracji, tu używanej.

Teoretycznym fundamentem naszego projektu jest propozycja Roberta A. Dahla (2000), która także akcentuje wielowymiarowość procesu demokratycznego. Współczesna teoria demokracji podziela w zasadzie jego pogląd, że najważniejszą, wręcz konstytutywną zasadą ustroju demokratycznego jest polityczna równość (Dahl 1995: 121-122; Dahl 2000: 38). Jej zagwarantowaniu służyć mają kryteria procesu demokratycznego. Jedynie ich łączne spełnienie pozwala wspólnotę lub stowarzyszenie uznać za demokrację. Dahl do owych kryteriów zalicza: rzeczywiste uczestnictwo, równe prawo głosu, oświecone rozumienie, nadzór nad podejmowanymi zadaniami oraz inkluzję dorosłych. Zatem za demokratyczny możemy zdaniem Dahla uznawać taki rząd, który daje obywatelom szansę rzeczywistego uczestnictwa, równego głosu, oświeconego rozumienia, nadzoru nad podejmowanymi zadaniami oraz inkluzji dorosłych.

Empirycznie zorientowany badacz demokracji staje przed wyzwaniem: jak orzec o spełnieniu dahlowskich kryteriów? Kiedy państwo, stowarzyszenie lub jakąkolwiek inną wspólnotę możemy uznać za demokratyczną – to znaczy spełniającą łącznie wszystkie pięć kryteriów procesu demokratycznego proponowanych przez Dahla? Konceptualizacja i operacjonalizacja tych kryteriów okazują się być zadaniem trudnym. Co to znaczy, że dany system demokratyczny zapewnia rzeczywiste uczestnictwo, równe prawo głosu, oświecone rozumienie, nadzór nad podejmowanymi zadaniami oraz inkluzję dorosłych?

Spełnienie kryterium demokratycznego oznacza pewien stan wspólnoty (którą chcemy nazwać demokratyczną). Konceptualizacja dahlowskich kryteriów oznacza przypisanie każdemu z nich pewnego stanu (lub pewnych stanów) wspólnoty, który – gdy zaistnieje – świadczy o wypełnieniu wzmiankowanego kryterium. Larry Diamond i Leonardo Morlino (2005), dokonując przeglądu dokonań empirycznie zorientowanej refleksji nad demokracją i proponując schemat analizy jakości demokracji, wskazują osiem wymiarów, na których wypełnianie mogą być kryteria procesu demokratycznego: rozliczalność (*accountability*), współzawodnictwo (*competition*), równość (*equality*), wolność (*freedom*), uczestnictwo (*participation*), reprezentacja (*representation*), responsywność (*responsiveness*), rządy prawa (*rule of law*)<sup>7</sup>.

Te wymiary to analityczne konstrukty, służące analizie empirycznej dużo lepiej niż teoretyczne kryteria dahlowskie, trudno poddające się konceptualizacji i operacjonalizacji. Każdemu z wymiarów można przypisać empiryczny wskaźnik (lub wskaźniki); a to umożliwia metodologicznie poprawną analizę. Technicznie rzecz biorąc, na każdym z wymiarów można „umieścić” dowolną demokrację; traktując wskaźnik jako zmienną, każdemu z nich można przypisać konkretną wartość liczbową, sprawozdającą stan demokracji w analizowanym wymiarze. Zatem każda demokracja może być przy użyciu tego narzędzia

---

<sup>7</sup> W tym miejscu konieczna jest uwaga. Niektóre z omawianych tu wymiarów odnoszą się do więcej niż jednego kryterium Dahla. W dalszych rozważaniach do niektórych wymiarów w ogóle się nie odnosimy (wolność, rządy prawa), a do niektórych odnosimy się pośrednio (współzawodnictwo, uczestnictwo, reprezentacja).



oceniona – na podstawie przypisanych każdemu wymiarowi wskaźników można orzekać o spełnieniu kryteriów procesu demokratycznego, a zatem o jakości demokracji.

Proponowany przez Diamonda i Morlino schemat teoretyczny daje możliwość systematycznej, rygorystycznej i poprawnej metodologicznie empirycznej analizy demokracji. Zaproponowana w tym schemacie siatka pojęciowa nie pomija żadnego z istotnych elementów procesu demokratycznego. Narzędzie badawcze odwołujące się do tego schematu i tej siatki pojęciowej daje w związku z tym sposobność możliwie pełnego ocenienia demokracji, jej funkcjonowania, jej jakości. Tylko wiedza dostarczona przy pomocy takiego narzędzia – wiedza możliwie najlepsza, najpełniejsza – może stać się podstawą praktycznych działań społecznych lub politycznych (reform, usprawnień, innowacji, zmian legislacyjnych itd.).

Na każdym z omawianych wymiarów konkretna demokracja może być oceniana dwojako. Z jednej strony badaniu można poddawać instytucje<sup>8</sup>, bez których nie można wyobrazić sobie procesu demokratycznego (por. Dahl 2000). Z drugiej strony można analizować opinie, przekonania, postawy i zachowania jednostek. W wypadku każdego z uwzględnianych w schemacie analitycznym wymiarów rzetelne badanie musi odnosić się do obu poziomów analizy.

Dobrze to twierdzenie zilustrować przykładem. Gdy chcemy ocenić konkretną demokrację pod względem jej politycznej rozliczalności, to musimy brać pod uwagę zarówno infrastrukturę instytucjonalną, jak i opinie obywateli danej demokracji na ten temat. Fałszywe jest bowiem założenie, że ściśle sobie one odpowiadają. Przy takim schemacie analitycznym konieczne jest też uwzględnianie interakcji między poziomami analizy: badanie, czy, na ile i dlaczego ekwiwalentne są (lub nie są) opinie badanych i wyniki szeroko rozumianej analizy

---

<sup>8</sup> W dużej demokracji istnieją instytucje, które działając prawidłowo dają szanse na uczynienie zadość kryteriom procesu demokratycznego. Dahl (2000: 79-94) wymienia sześć takich instytucji: wolne, uczciwe i częste wybory, wybierani przedstawiciele, wolność słowa, różnorodne źródła informacji, wolność stowarzyszania się, inkluzywne obywatelstwo.

instytucjonalnej.

Poniżej każde z dahlowskich kryteriów omawia się w osobnej sekcji, przedstawiając kolejno wskaźniki świadczące o poziomie wypełnienia danego kryterium. W niektórych wypadkach jednemu kryterium przypisane są różne wskaźniki. Wartość tego samego wskaźnika może też sprawozdawać wypełnienie różnych kryteriów.

### ***Wskaźniki rzeczywistego uczestnictwa***

We współczesnej, dużej demokracji rzeczywiste uczestnictwo we władzy możliwe jest jedynie przez wybieranych przedstawicieli. Bezpośrednie, osobiste zaangażowanie w procesy decyzyjne jest niemożliwe, lub w najlepszym przypadku bardzo trudne (do osiągnięcia przez wszystkie jednostki naraz). Przedstawiciele wyłania się w wyborach, które są najważniejszą<sup>9</sup> demokratyczną procedurą: „[...] reprezentacja jest środkiem umożliwiającym w dużych państwach realizację demokratycznej idei przekazania głosu społeczeństwu” (Wessels 2010: 435).

Wskaźnikiem rzeczywistego uczestnictwa obywateli we władzy jest poziom ich zaangażowania w tę podstawową i główną wspólnotową procedurę podejmowania decyzji, jaką są wybory. Pełna, stuprocentowa frekwencja jest warunkiem koniecznym wypełnienia pierwszego w dahlowskich kryteriów<sup>10</sup>. Ale nie jest warunkiem wystarczającym. Rzeczywiste uczestnictwo obywateli w dużej, współczesnej demokracji osiąga się, gdy system zapewnia polityczną rozliczalność i responsywność (por. Powell 2006; Wessels 2010; Wlezien, Soroka 2010).

O politycznej rozliczalności mówimy wówczas, gdy obywatele mają możliwość

---

<sup>9</sup> Głosowania powszechne, referenda i plebiscyty są równie ważne, ale zdecydowanie rzadziej stosowane ze względu na ograniczenia i niebezpieczeństwa, dokładnie omówione przez Sartoriego (1994).

<sup>10</sup> Współczesne demokracje właściwie go nie spełniają (w kilku wypadkach udaje się osiągnąć sytuację prawie stuprocentowej frekwencji kosztem tak kontrowersyjnego rozwiązania jak przymus głosowania). Dlatego być może Dahl opisując je woli używać terminu „poliarchia”.

wyegzekwowania odpowiedzialności za podejmowane w czasie sprawowania mandatu (czyli podczas pełnienia funkcji przedstawiciela grupy lub całości obywateli) działania i decyzje. Gdy reprezentanci nie wywiązują się (zdaniem obywateli) należycie ze swych przedstawicielskich zadań, obywatele w politycznie rozliczalnym systemie mają możliwość pozbycia się ich (odsunięcia od władzy). Rozliczalność polityczna to zatem pewien proces, skutkujący konkretnym stanem wspólnoty demokratycznej; analizować go należy w perspektywie cyklu wyborczego.

Można więc polityczną rozliczalność definiować jako skuteczne pozbywanie się niechcianych rządzących lub nagradzanie dobrze sprawujących władzę. Dzięki instytucji politycznej rozliczalności obywatele mają realny wpływ na decyzje dotyczące wspólnoty. Jedną z głównych przewag demokracji nad systemami niedemokratycznymi jest właśnie istnienie tej możliwości. Głównym bowiem problemem systemów niedemokratycznych jest niemożność rozliczenia rządzących – pozbycia się ich w wypadku podejmowania działań niepożądanych przez obywateli.

Właśnie z tego powodu tak groźnym procesem jest kartelizacja systemów partyjnych w demokracjach (por. Katz, Mair 1995). W systemach skartelizowanych rozliczalność jest ograniczona lub wręcz niemożliwa do realizacji – sprawujący władzę nie są odsuwani od rządów mimo niezadowolenia obywateli z ich działalności. Przykładami niech będą Szwajcaria (por. „magiczna formuła”), Austria czy Belgia. To poważnie osłabia demokrację i frustruje obywateli.

Miarą rozliczalności politycznej jest głosowanie ekonomiczne (por. Roberts 2008). Warto sobie uzmysłwić, że rozliczalność przez wybory wymaga nie tylko głosowania przeciw źle sprawującym władzę, ale także poparcia kogoś innego. Rozliczalność jest utrudniona, gdy istnieją ograniczenia współzawodnictwa (np. kartelizacja). Po stronie podaży politycznej nie mogą się wówczas pojawić wszystkie pożądane przez obywateli alternatywy.

To powoduje, że rozliczeniowa funkcja wyborów nie jest należycie wypełniana: obywatele nie są zadowoleni z rządu, ale alternatywy (inne stronnictwa) mogą być jeszcze gorsze, jeszcze mniej pożądane. Wówczas zły rząd nie jest odsuwany od władzy w imię wyboru „mniejszego zła” (czy taka sytuacja będzie udziałem obecnego rządu podczas wyborów w 2011 roku?).

Rozliczalność powinna uwzględniać dorobek ekonomiczny rządu (rządzący są przede wszystkim „wynajmowani” do tego, by ludziom działa się lepiej), jego poparcie (zaufanie do niego) przed wyborami i wynik wyborczy. Jeśli partia rządząca słabo sobie radzi z gospodarką, ludzie są z niej niezadowoleni, a procedura wyborcza nie pozbawia jej władzy, to coś jest nie tak z demokracją. Ale gdy partia rządząca dobrze sobie radzi z gospodarką, obywatele są z niej zadowoleni, a procedura wyborcza mimo to pozbawia ją władzy (niejako wbrew woli społeczeństwa, a przynajmniej większości głosujących), to wtedy także mamy do czynienia z ułomnością systemu demokratycznego.

Polityczna rozliczalność jest funkcją przyjętych rozwiązań instytucjonalnych, a także kultury politycznej panującej w systemie, manifestującej się we wzorach współzawodnictwa politycznego, głosowania itd. Kształt i charakter systemu partyjnego (na przykład jego kartelizacja) jest w stanie skutecznie pomniejszyć możliwości realizowania rozliczeniowej funkcji wyborów.

O politycznej responsywności mówimy, gdy realizowane przez władzę zadania (działania, decyzje) są aprobowane, pożądane, akceptowane przez obywateli. Polityka staje się wówczas funkcją preferencji publicznych (por. Wleziń, Soroka 2010: 391-392). Rząd robi to, czego sobie życzą obywatele.

Pojęcie politycznej responsywności jest względnie dobrze opracowane i zdefiniowane w refleksji nad demokracją i polityką. Ale kilka jego aspektów wymaga doprecyzowania lub dyskusji. Kontrowersje mogą budzić kwestie adresata (bądź adresatów) responsywności, a

także problematyka jej zasięgu czasowego. Ważna jest też kwestia zasięgu i przedmiotu responsywności (kwestia preferencji, wobec których rządzący mają być responsywni).

Zacznijmy od fundamentalnej kwestii, czyli problemu adresata responsywności. Wielkie pytanie brzmi – wobec kogo konkretnie rządzący mają być responsywni? Czy wobec większości, która na nich głosowała, czy wobec większości obywateli (możliwej do zidentyfikowania w danym momencie, także miesiące bądź lata po wyborach), czy może wobec wszystkich obywateli danej demokratycznej wspólnoty? Nie ułatwia odpowiedzi na te pytania wiedza o tym, że wyborcze większości w społeczeństwach współczesnych mogą być bardzo niestabilne, płynne, mgławicowe.

Od czasów Schumpetera (1995: 314) wiemy, że jednoznacznie określone wspólne dobro nie istnieje. Nie istnieje też wobec tego pojedyncza, uzgodniona, spójna, wspólna dla wszystkich obywateli preferencja co do działań podejmowanych przez wspólnotę. Charakterystyką współczesnych społeczeństw jest raczej nierówność i konflikt (por. Coser 2009). Polityczna responsywność nie może zatem oznaczać działania zgodnego z preferencjami całej wspólnoty, gdyż nie sposób takich działań po prostu prowadzić (nie można jednocześnie podnosić podatków osobom najbogatszym i im ich obniżać).

Adresatami responsywności mogą być zatem tylko grupy obywateli, będące częścią (większością, lub częściej mniejszością) wspólnoty. Rządzący powinni działać zgodnie z preferencjami grupy w wyborach zwycięskiej. Dobrze, gdy jest ona wyraźną, jasno określoną większością. Oczywiście podejmowane przez rządzących działania nie mogą naruszać praw przegranej mniejszości. Jej preferencje i interesy powinny być brane pod uwagę przez opozycję, powinny być artykułowane na forum publicznym, uwzględniane w procesie politycznym.

Zatem polityczna responsywność realizuje się przede wszystkim w relacji obywatela ze zbiorowym aktorem życia politycznego (partią, stronnictwem). Ale można też myśleć o

responsywności na poziomie całej wspólnoty, a nie tylko na poziomie omawianej relacji. Zapewnia ją sytuacja, gdy każdy obywatel znajduje na scenie politycznej jakiś podmiot działający zgodnie z jego preferencjami. Nie musi to być aktor aktualnie sprawujący rządy – także silny przedstawiciel opozycji daje obywatelowi poczucie uwzględnienia preferencji, politycznego zaopiekowania, bycia wysłuchanym<sup>11</sup>.

Drugi ważki problem to kwestia czasowego zakresu politycznej responsywności. Wspomniana uprzednio niestabilność zwycięskich w wyborach większości<sup>12</sup> mocno komplikuje cały proces. Wchodzący w ich skład obywatele – zwycięzcy wyborów – zmieniają swe preferencje. I to zarówno co do sprawujących władzę (chwiejność wyborcza), jak i co do kierunków działania politycznego (preferowanych polityk, rozwiązań konkretnych problemów itd.). Jest to proces powszechny i nieunikniony.

Czy polityczna responsywność ma oznaczać ciągle dostosowywanie się do preferencji takich mgławicowych, *ad hoc* powstających większości? Czy rząd responsywny to taki, który odpowiada preferencjom jakichś incydentalnych, efemerycznych grup, powstających nagle i gwałtownie ulegających anihilacji?

Wydaje się, że takie rozumienie politycznej responsywności ani nie jest przydatne poznawczo i analitycznie, ani atrakcyjne politycznie. Rząd, który próbowałby tak pojmowanej responsywności, trudno sobie w ogóle wyobrazić. Jego działania wymagałyby niesłuchanie czułych i doskonałych narzędzi pomiaru preferencji publicznych (którymi nie dysponują ani

---

<sup>11</sup> Ponadto, opozycja ma w demokracji – oczywiście w zależności od przyjętych rozwiązań ustrojowych i kultury politycznej – znaczny wpływ na działania rządzących. To także sprzyja politycznej responsywności na poziomie całej wspólnoty.

<sup>12</sup> Kwestia zwycięskich większości wymaga komentarza. Współcześnie wybory, ze względu na swój charakter (wielostopniowość, skomplikowane sposoby agregacji głosów itd.), a także z powodu wyłączenia się części wyborców poza proces zbiorowego podejmowania decyzji (absencja wyborcza), często dają wygraną mniejszościom, a nie większościom (por. Sartori 1994: 172). Uważna analiza wyników wyborów we współczesnych demokracjach jasno dowodzi, że większości (rozumiane jako bezwzględne większości całego *demosu*) zwycięzcami wyborów jedynie bywają, a nie są nimi z definicji. Warto dodać, że dotyczy to zarówno wyborów odbywających się pod ordynacjami większościowymi, jak i tych, które odbywają się zgodnie z formułą proporcjonalną. Wobec tych faktów uwagi Lijpharta (2005: 154), dotyczące zagrożeń związanych z większościowym modelem demokracji, nabierają wyjątkowego znaczenia – jeśli ustrój na trwałe może upośledzać nie mniejszość społeczeństwa, ale jego większość, to zagrożenie demokratycznego porządku jest nieporównanie większe.

rzządzający, ani badacze społeczeństwa i polityki). Chęć pozostawania permanentnie responsywnym oznaczałaby też wielkie ograniczenia, jeśli idzie o skuteczność działania politycznego, bowiem godziłaby w tak ważne wartości jak systematyczność i konsekwencja. Ponadto, sytuacja ta generowałaby liczne problemy związane z cyklami politycznymi (por. Arrow 1951; Schmitter 2005).

Z omówionych powodów polityczną responsywność należy głównie rozpatrywać w perspektywie cyklu wyborczego. Responsywne działanie rządzących to przede wszystkim działanie zgodne z preferencjami zwycięskiej w wyborach większości. Ale polityczna responsywność to także umiejętność dostosowywania (w miarę możliwości) swych działań do dynamicznej, zmieniającej się opinii publicznej, reagowania na przesunięcia preferencji obywateli. Istniejące w sposób nieunikniony napięcie między tymi dwoma celami jest jednym z paradoksów demokracji (por. Diamond 2005), omówionych dokładnie dalej.

Responsywność polityczna musi być w końcu ograniczona tematycznie. Rządzący mogą skutecznie reagować jedynie na jakąś część preferencji obywateli. Ich rozkłady w społeczeństwach z reguły nie układają się w spójne wzory, choć zwolennicy tezy o „zamrożeniu” zachodnioeuropejskich systemów partyjnych dopatrują się tam pewnego porządku i harmonii (por. Lipset, Rokkan 1967). Jednak postępująca heterogenizacja współczesnych społeczeństw demokratycznych (por. Lijphart 2005a), prowadząca do „odmrożenia” omawianych systemów i niknięcia starych rozłamów (por. Markowski 2000), dodatkowo ogranicza możliwości budowania relacji responsywności.

Ograniczanie tematyki mającej stać się przedmiotem relacji responsywności politycznej służy jej efektywności. Łatwiej być bowiem responsywnym, gdy zakres obywatelskich preferencji, na które rządzący mają być wrażliwi (por. Powell 2006: 20-23), jest względnie niewielki. W praktyce każdy system polityczny sam wytwarza instytucjonalne ramy, w których zachodzi zjawisko responsywności, sam produkuje hierarchie spraw i

zagadnień, które mają się stać przedmiotem omawianej relacji. To one określają związane z responsywnością oczekiwania obywateli, skłonności polityków do uczynienia im zadość, a także hipotezy badaczy dotyczące zjawiska.

Oczywiście responsywność polityczna w systemie demokracji partycypacyjnej czy bezpośredniej właściwie nie istnieje, bo istnieć po prostu nie musi. Obywatele podejmują tam decyzje w powszechnym głosowaniu. Bezpośrednio, w rzeczywisty sposób uczestniczą w sprawowaniu władzy. Wobec tego nie ma potrzeby, by ktokolwiek był wobec nich, wobec ich oczekiwań, preferencji i interesów, responsywny. Można powiedzieć, że im większe znaczenie ma w całym systemie sprawowania władzy bezpośredni udział obywateli, tym mniej istotna jest responsywność przedstawicieli. W systemie przedstawicielskim natomiast, wobec wydłużenia drogi między preferencjami obywateli a politycznymi decyzjami, responsywność jest warunkiem koniecznym spełnienia pierwszego dahlowskiego kryterium procesu demokratycznego, tzn. rzeczywistego uczestnictwa.

Podobnie jak w wypadku politycznej rozliczalności, responsywność zależy od przyjętych rozwiązań instytucjonalnych i kultury politycznej panującej w danym systemie (por. Lijphart 2005a, 2005b). Są one w stanie sprzyjać byciu wrażliwym na preferencje wyborców, zmuszać polityków i polityczne stronnictwa do bycia reaktywnymi, responsywnymi. Mogą też skutecznie pomniejszać możliwości realizowania tej funkcji wyborów.

Podsumowując, za system realizujący pierwsze dahlowskie kryterium uznamy demokrację, w której obywatele (zdecydowana ich większość, a najlepiej wszyscy) uczestniczą w wyborach zapewniających polityczną rozliczalność i responsywność.

### ***Wskaźniki równości głosu***

Równość jest także pewną charakterystyką wspólnoty. We współczesnej, dużej



demokracji polityczną równość osiąga się przede wszystkim przez równość w głosowaniu (por. Lijphart 1997). Tylko równość w głosowaniu jest w stanie zapewnić równość reprezentacji, a zatem równość politycznego wpływu.

Zagadnieniem zależności między uczestnictwem i równością zajmuje się w swoim słynnym artykule *Unequal Participation: Democracy's Unresolved Dilemma* (1997) Arend Lijphart. Odnosi się on głównie do zagadnień politycznej reprezentacji, która z jednej strony określa równość w konkretnej wspólnocie politycznej (nierówna reprezentacja interesów podważa ideę równości wszystkich obywateli), a z drugiej strony jest ściśle powiązana z obywatelską partycypacją, głównie wyborczą, zapewniającą reprezentację interesów obywateli w demokratycznym dyskursie.

Lijphart rozpoczyna swój wywód od stwierdzenia, że jednymi z najważniejszych wartości w demokracji są jednocześnie równość i obywatelskie uczestnictwo. Prawie każda definicja demokracji winna zawierać odwołania do obydwu pojęć. Są one, zgodnie z klasycznym i przypominanym tu poglądem Dahla (2000: 39-41), kryteriami koniecznymi dla jej istnienia. Zgodnie ze współczesną teorią demokracji są one w pełni kompatybilne – system demokratyczny musi być systemem, w którym realizowane są obie wartości i którego jedną z najważniejszych cech jest równe uczestniczenie obywateli w polityce. Jest ono tak istotne, ponieważ przekłada się na równość politycznego wpływu. W demokracji przedstawicielskiej jest go w stanie zapewnić równe uczestnictwo obywateli w podstawowej demokratycznej procedurze, a mianowicie w wyborach. Równy polityczny wpływ winien z kolei zapewniać równość w pozostałych sferach ludzkiego życia, powinien zapobiegać dyskryminacji i redukować społeczne nierówności.

Jednakże demokratyczna praktyka jest, zdaniem Lijpharta, inna. Empiryczne analizy dowodzą, że współczesne systemy demokratyczne nie są systemami zapewniającymi równość uczestnictwa obywateli. Odwołuje się on do licznych badań nad uczestnictwem wyborczym,

które jednoznacznie wskazują, iż partycypacja wyborcza (uznawana przez Lijpharta, w myśl powszechnego we współczesnej teorii demokracji przekonania, za najważniejszy sposób uczestniczenia) nie jest we współczesnych demokracjach równa. Zdecydowanie częściej uczestniczą w tej procedurze obywatele z górnych warstw struktury społecznej, a zdecydowanie rzadziej głosują przedstawiciele warstw niższych i upośledzonych. Ich rzadsze uczestnictwo powoduje, że ich interesy są gorzej reprezentowane w ciałach przedstawicielskich, a przez to mają mniejsze szanse na realizację.

Nierówności wyborcze faktycznie generują nierówności w innych obszarach życia społecznego i politycznego. W licznych badaniach empirycznych analizuje się zależności między poziomem uczestnictwa wyborczego a powodzeniem poszczególnych partii politycznych, dowodząc związku między wysoką frekwencją i poparciem dla lewicy<sup>13</sup> (por. Pacek, Radcliff 1995). Inne studia wskazują na zależność między poziomem uczestnictwa a składem parlamentu, skutkującym wdrażaną polityką, dyskryminującą gospodarczo (np. podatkowo) konkretne grupy społeczne (por. Hicks, Swank 1992).

Dla Lijpharta najważniejsza zdaje się być faktyczna równość partycypacji, która generowałaby równą reprezentację, a przez to równy wpływ. W związku z tym dowodzi on, że największym zagrożeniem dla demokracji jest właśnie taki brak równości, jakiego doświadczają współczesne demokracje (Lijphart 1997: 1-6). Niskie, zatem z reguły nierówne, uczestnictwo może prowadzić, i nierzadko prowadzi, do nierównej reprezentacji, a przez to do nierównego politycznego wpływu. Dzieje się tak w systemach, gdzie partycypacja jest skorelowana z uwarstwieniem społecznym, co we współczesnych demokracjach jest regułą raczej niż wyjątkiem. Zagrożenie, które ma na myśli Lijphart, polega na tym, że system, w którym gwałcona jest jedna z najważniejszych wartości demokracji – równość, może być postrzegany jako niesprawiedliwy i nieuczciwy. To może podmywać prawomocność systemu

---

<sup>13</sup> A wysokie poparcie dla lewicy (lub jego brak) skutkuje konkretną polityką gospodarczą, społeczną, kulturalną, która oczywiście nie pozostaje bez wpływu na kształt społeczeństwa, zachodzące w nim procesy itd.

i prowadzić do prób jego obalenia.

Oczywiście pogląd Lijpharta jest dość kontrowersyjny, szczególnie jeśli odniesie się go do rozwiązań prawnych współczesnych demokracji, zapewniających prawo głosu każdemu dorosłemu obywatelowi. Można argumentować, że takie rozwiązania są pełną realizacją ideału obywatelskiej równości – w końcu każdemu obywatelowi przysługuje równe prawo uczestniczenia w demokratycznej procedurze. Lijphart uważa jednak, że powszechne prawo wyborcze nie jest rozwiązaniem wystarczającym dla zapewnienia faktycznej równości. Broniąc swego zdania zwraca uwagę na czynniki sprzyjające absencji, które generują wyborczą nierówność. Lijphart wskazuje na to, że niektóre rozwiązania instytucjonalne blokują dostęp do urny, szczególnie przedstawicielom niższych warstw społecznych, uniemożliwiając *de facto* równe uczestnictwo. Do tych rozwiązań należą między innymi: obowiązek rejestracji wyborców, głosowania w dni pracujące, zbyt duża częstotliwość wyborów, nieproporcjonalne formuły wyborcze (Lijphart 1997: 2).

Zdaniem Lijpharta podniesienie poziomu faktycznego uczestnictwa obywatelskiego jest najważniejszym zadaniem współczesnych demokracji. Twierdzi on, że: „[...] częściowym rozwiązaniem problemu jest uczynienie tego najbardziej podstawowego rodzaju uczestnictwa, jakim jest głosowanie, tak równym, jak to tylko możliwe [...] najprostszym sposobem uczynienia głosowania równym jest maksymalizacja uczestnictwa. Celem demokracji powinno być nie tylko powszechne prawo wyborcze, ale również powszechne lub prawie powszechne uczestnictwo wyborcze” (Lijphart 1997: 2). Można tego dokonać reformując instytucje, szczególnie te, które prowokują absencję wyborczą. Lijphart postuluje wprowadzenie sprzyjających partycypacji wyborczej rozwiązań instytucjonalnych: łatwiejszych procedur rejestracji, głosowania w dni wolne od pracy, proporcjonalnych formuł wyborczych, relatywnie rzadkich wyborów, a w końcu najskuteczniejszej metody zwiększenia uczestnictwa wyborczego – obowiązku głosowania.

Lijphartowski punkt widzenia nie jest we współczesnej refleksji nad demokracją czymś wyjątkowym. W tym samym duchu wypowiada się John S. Dryzek, twierdząc, że jedynym skutecznym sposobem dalszej demokratyzacji współczesnych systemów demokratycznych jest postępująca inkluzja coraz większej ilości grup społecznych. Takie włączenie polegać ma na faktycznym uczestnictwie, a nie formalnym prawie do brania udziału, które nie jest w stanie skutecznie zapobiegać wykluczeniu bądź dyskryminacji (Dryzek 1996: 475).

Podsumowując, za system realizujący drugie dahlowskie kryterium uznamy demokrację, w której obywatele mają zapewnioną równość politycznego wpływu, wynikającą z równej reprezentacji osiąganą przez równe uczestnictwo wyborcze.

### ***Wskaźniki oświeconego rozumienia***

O oświeconym rozumieniu możemy mówić wówczas, gdy obywatele mają wiedzę na temat spraw wspólnoty. Definiuje się je jako sytuację, w której: „[...] każdy członek musi mieć równe i rzeczywiste możliwości poinformowania się o różnych możliwych decyzjach i ich prawdopodobnych konsekwencjach” (Dahl 2000: 39). Wskaźnikiem oświeconego rozumienia jest średni poziom politycznej wiedzy członków wspólnoty demokratycznej – obywateli.

Wiedza polityczna jest na szczęście pojęciem dość dobrze w refleksji nad polityką i demokracją zdefiniowanym, skonceptualizowanym i zoperacjonalizowanym. Posługują się nim duże porównawcze badanie politologiczne (por. CSES, EES). Także literatura mierząca się z tym zagadnieniem jest bogata (por. Delli Carpini, Keeter 1996; Alvarez 1997). Wiedza polityczna jest tam rozumiana jako: „[...] zbiór faktów o polityce przechowywany w pamięci długotrwałej” (Delli Carpini, Keeter 1996: 10). Jest ona obywatelom niezbędna do najszerzej rozumianego uczestnictwa w demokracji; od obywatela oczekuje się wręcz, że będzie o

sprawach wspólnoty dobrze poinformowany<sup>14</sup> (por. Berelson, Lazarsfeld, McPhee 1954).

Jak poucza zbiorowa mądrość współczesnej refleksji nad polityką i demokracją, zagadnienie wiedzy politycznej ma znaczenie zupełnie fundamentalne. Warto się zatem dowiedzieć, czy (a jeśli tak, to w jakim stopniu) Polska spełnia jedno z kardynalnych kryteriów wspólnoty demokratycznej – kryterium oświeconego rozumienia spraw wspólnoty przez obywateli. Wątek ten warto wziąć na warsztat z jeszcze jednego powodu; liczne prowadzone na świecie badania nad wyborami wskazują, że wiedza polityczna jest jedną z podstawowych determinant zachowań politycznych, w tym uczestnictwa wyborczego i głosowania. Zwracają na nią baczną uwagę teoretycy racjonalnego wyboru, którzy już od czasu Downs'a (1957) uwzględniają ją – fakt, że na różne sposoby – w swoich analizach głosowania (por. Riker, Ordeshook 1968; Rabinowitz, Macdonald 1989; Grofman 1995, Alvarez 1997). Wątek ten nie jest też obcy badaczom odwołującym się do socjologizujących i psychologizujących podejść głównego nurtu światowej empirycznie zorientowanej politologii i socjologii polityki: zarówno epigoni Columbia School (por. Lazarsfeld, Berelson i Gaudet 1944; Berelson, Lazarsfeld i McPhee 1954), jak i naśladowcy Michigan School (por. Cambell i Kahn 1952; Cambell, Converse, Miller i Stokes 1960) uwzględniają tę tematykę w swoich analizach. Warto w tym miejscu dodać, że będący światowym kanonem w badaniach nad wyborami projekt CSES od swego zarania zadaje w swych kwestionariuszach pytania o polityczną wiedzę. Tymczasem w Polsce wątek ten był do tej pory nieco zaniedbywany, co jest kolejnym argumentem przemawiającym za uczynieniem go jednym z głównych tematów projektu.

Podsumowując, za system realizujący trzecie dahlowskie kryterium uznamy demokrację, której obywatele wiedzą na tyle dużo o swojej wspólnocie i jej sprawach, by

---

<sup>14</sup> Choć trzeba pamiętać, że w rzeczywistości ten postulat rzadko jest spełniony: „The democratic citizen is expected to be well-informed about political affairs. He is supposed to know what the issues are, what their history is, what the relevant facts are, what alternatives are proposed, what the party stands for, what the likely consequences are. By such standards the voter falls short” (Berelson, Lazarsfeld, McPhee 1954: 308).

podejmować decyzje w sposób przemyślany, roztropny, racjonalny.

### ***Wskaźniki nadzoru nad podejmowanymi zadaniami***

Nadzór nad podejmowanymi zadaniami, nazywany też kontrolą wokandy, jest takim stanem politycznej wspólnoty, w którym obywatele mają wpływ na zakres tematyczny rozstrzyganych w toku procesu politycznego spraw (por. Dahl 2000: 39). Innymi słowy, mowa tu o takiej sytuacji, w której obywatele mają wpływ na to, jakie sprawy rozstrzyga się w parlamencie (w procesie stanowienia prawa) lub w głosowaniach powszechnych.

Wskaźnikiem nadzoru nad podejmowanymi działaniami jest poziom czy stopień ograniczenia politycznego współzawodnictwa (por. Schumpeter 1995: 338-339). Im konkurencja o głosy mniej ograniczona, tym lepszy nadzór obywateli nad polityką, sprawami wspólnoty. Dzięki wolnej konkurencji o głosy, nieograniczanemu współzawodnictwu politycznemu obywatele mogą wymuszać pojawianie się w dyskursie politycznym i w procesie decyzyjnym wszystkich tematów, wszelkich spraw i problemów. Jeśli zaś współzawodnictwo polityczne i wyborcze jest ograniczane (np. na skutek kartelizacji systemu partyjnego), to wówczas pewne treści, tematy, zagadnienia mogą się w dyskursie nie pojawiać, ze względu na „zmowę elit”; kwestie kary śmierci i aborcji (w Polsce) są tu bardzo ilustratywne.

Innym wskaźnikiem nadzoru nad podejmowanymi zadaniami jest omawiana już polityczna responsywność. Jeśli elity polityczne są responsywne, to reagują na potrzeby obywateli, a zatem pozwalają im poddawać pod osąd wszelkie tematy i sprawy, których ci sobie życzą. O kontroli nad wokandą możemy mówić wtedy, gdy sprawy ważne dla obywateli są podejmowane przez partie polityczne, procedowane w parlamencie, decyduje się o nich w ramach prac rządu, ewentualnie poddaje się je osądowi (decyzji) wyborców w powszechnym głosowaniu. Z idealnym, kompletnym, całkowitym nadzorem nad podejmowanymi zadaniami

mamy do czynienia wówczas, gdy nie ma takich spraw, które są na mocy czyjejkolwiek decyzji wyjęte spod władzy suwerena.

Taki idealny nadzór może oczywiście stanowić zagrożenie dla demokracji. Sartori (1994) poucza nas, że o pewnych ważnych dla wspólnoty kwestiach nie powinno się rozstrzygać za pomocą „technik demokratycznych”. Dla przykładu nie sposób (powiadają niektórzy) procedurą demokratyczną zadekretować prawdy. Ale też nie sposób rozstrzygać o czyimś życiu, nie sposób prowadzić spraw gospodarstwa krajowego, nie sposób dowodzić armią czy sprawować nadzoru nad służbami specjalnymi. Katalog tych wyłączeń podaje Schmitter (2005: 22), omawiając zagadnienie funkcjonalnej autonomii w systemie demokratycznym.

Pouczone są w tym kontekście zagadnienia dopuszczalności w polskim prawie kary śmierci bądź liberalizacji obowiązującej w Polsce ustawy o przerywaniu ciąży. Większość Polaków jest zarówno za przywróceniem kary śmierci, jak i za liberalizacją ustawy o przerywaniu ciąży<sup>15</sup> (por. Boguszewski 2007; Kowalczyk 2010). Wyniki głosowań powszechnych w tych sprawach są nietrudne do przewidzenia – wiele wskazuje na to, że przeprowadzenie referendum w obu sprawach doprowadziłoby do powtórnego dopuszczenia w polskim prawodawstwie kary śmierci, a także do liberalizacji ustawy o przerywaniu ciąży. Elity polityczne, na skutek istniejącej w obu sprawach zmyślenia (osoby niechętnie takiej narracji wołałyby pewnie w tym miejscu termin porozumienie), ograniczają suwerena i nie pozwalają mu na zabranie w obu sprawach głosu.

Podsumowując, za system realizujący czwarte dahlowskie kryterium uznamy demokrację, której obywatele mają możliwość współdecydowania o wszelkich sprawach dotyczących wspólnoty, a to dzięki istnieniu nieskrępowanej, wolnej konkurencji o głosy i responsywności elit politycznych.

---

<sup>15</sup> Choć jak podaje CBOS: „Obecnie, tak jak w 2007 roku, odsetki przeciwników i zwolenników są zbliżone (choć w przeciwieństwie do wyników sprzed paru lat nieznacznie przewagę mają osoby o postawach antyaborcyjnych)” (Kowalczyk 2010: 2).

### ***Wskaźniki inkluzji dorosłych***

Wskaźnikiem inkluzji dorosłych jest zakres, w którym wszyscy pełnoletni obywatele danego systemu demokratycznego są włączeni w demokratyczną wspólnotę. Ograniczeniem inkluzji będzie wyłączenie (*de iure* lub faktyczne) poza *demos* (licznych) obywateli. Podobnie jak poprzednie kryteria, inkluzję dorosłych należy rozpatrywać w dwóch perspektywach: normatywnej i empirycznej. To pierwsze zagadnienie jest w Polsce akademicko dość dobrze rozpoznane (por. Trzciniński 2006; Bodnar 2008), o drugim wiemy dużo mniej<sup>16</sup>. Tymczasem orzekanie o jakości polskiej demokracji w wymiarze inkluzji dorosłych wymaga też podjęcia empirycznej refleksji nad instytucją inkluzywnego obywatelstwa, mającą zapewniać możliwie pełne włączenie w *demos* wszystkich obywateli wspólnoty.

Dobrym wskaźnikiem faktycznego włączenia obywateli w polityczną wspólnotę jest zakres absencji wymuszonej. Informuje on o tym, jak wielu obywateli nie może z przyczyn od siebie niezależnych brać udziału w najważniejszej, fundamentalnej demokratycznej procedurze, jaką są wybory. W inkluzywnym systemie demokratycznym dokłada się wszelkich starań, by wszyscy uprawnieni do głosowania obywatele wzięli w nim udział; w systemie ekskluzywnym różnorakie ograniczenia uniemożliwiają części obywateli faktyczne współuczestniczenie w rządach ludu (najbardziej pouczający jest tu chyba przykład amerykańskiego Południa do lat sześćdziesiątych XX wieku).

Uczestnictwo wyborcze nie jest jedynie funkcją zsocjalizowanych nawyków i umiejscowienia w strukturze społecznej, zapewniającego dostęp do niezbędnych zasobów (por. Verba, Nie 1972; Whiteley, Seyd 2002). Można wskazać inne determinanty zachowań wyborczych. Czasami obywatele nie biorą udziału w głosowaniu z powodów od siebie niezależnych (absencja wymuszona). Zatem w tym opracowaniu posłużyć się trzeba

---

<sup>16</sup> Choć warto wspomnieć o ciekawych studiach podejmujących to zagadnienie (Raciborski 2010).



kluczowym rozróżnieniem na absencję wymuszoną i zawinioną, zaproponowanym we wcześniejszych analizach zachowań wyborczych (por. Blondel i in. 1998).

Kwestia absencji wymuszonej wymaga jeszcze jednej uwagi. Otóż niezależne od obywatela czynniki, powstrzymujące go od głosowania, mogą mieć różną naturę. Absencja może być wymuszana przez czynniki czysto losowe, takie jak nagła choroba, śmierć osoby bliskiej, wypadek itd. Każdemu z obywateli może się takie zdarzenie przydarzyć. Należy wobec tego założyć, że prawdopodobieństwo zajścia takiego zdarzenia jest w wypadku każdego obywatela z grubsza takie samo<sup>17</sup>. A w związku z tym wpływ tego czynnika na frekwencję (i jej stabilność) zignorować.

Druga grupa czynników, powstrzymujących obywateli od głosowania, ma innych charakter. To przyczyny nielosowe. Trudno inwalidztwo, starczą niedołężność lub ograniczenie sprawności nazwać czynnikiem *stricte* losowym (wszak dotyczą one ludzi o konkretnych charakterystykach). Także bezdomność czy narkomanię, z reguły bardzo utrudniające uczestnictwo, trudno uważać za czynniki losowe. Oczywiście do zaistnienia niektórych z nich dochodzi w sposób losowy (inwalidztwo), ale gdy już się pojawią powstrzymują od głosowania w sposób nieprzypadkowy.

Wyróżnienie dwóch grup czynników wymuszających absencję ma doniosłe znaczenie dla prawa wyborczego. Nie sposób wyobrazić sobie rozwiązań prawnych, które umożliwiłyby uczestnictwo osobom niegłosującym z powodów *stricte* losowych. Natomiast można sobie wyobrazić rozwiązania, które umożliwią głosowanie osobom zmuszanym do wyborczej bierności przez czynniki nielosowe. Instytucje głosowania pocztowego, głosowania przez pełnomocnika lub przenośnych urn (por. Cześniak 2003: 54) wprowadza się do ordynacji wyborczych właśnie po to, by nie zmuszać omawianej grupy obywateli do

---

<sup>17</sup> Swoją drogą analiza tego, jak bardzo jesteśmy „narażeni” na wydarzenia, które w sposób nagły i nieoczekiwany mogą nas powstrzymać od głosowania, byłaby fascynująca. Wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania. Dlatego uznajemy, że prawdopodobieństwo to jest dla każdego z obywateli podobne. Warto tylko wspomnieć, że w istocie prawdopodobieństwo zajścia takiego zdarzenia jest w wypadku każdego z nas nieco inne; ma na nie wpływ stan naszego zdrowia, tryb życia, miejsce zamieszkania, sytuacja rodzinna itd.

absencji. Są wyrazem inkluzywności wspólnoty, dążenia do tego, by wszyscy jej uprawnieni członkowie mogli wziąć udział w podstawowej procedurze zbiorowego podejmowania decyzji, jaką są wybory.

Podsumowując, za system realizujący ostatnie, piąte dahlowskie kryterium uznamy demokrację, której wszyscy obywatele (lub przynajmniej ich zdecydowana większość) mają możliwość swobodnego, nieograniczonego uczestnictwa w rządzeniu, wyrażającą się w faktycznym (a nie tylko *de iure*) włączeniu w proces zbiorowego podejmowania decyzji, którym są wybory lub inne głosowania powszechne.

\* \* \*

Fundamentalne pytanie, przed którym stają empirycznie zorientowani badacze demokracji, brzmi: jak mierzyć jej jakość? Istnieje wiele sposobów oceniania efektywności systemu demokratycznego. Todd Landman (2003: 10) podaje, że w okresie powojennym użyto ponad dwóch tysięcy najróżniejszych wskaźników tego rodzaju. Nie trzeba dodawać, że wskaźniki te bardzo się od siebie różnią, a procedura ich tworzenia jest w zdecydowanej większości wypadków wysoce arbitralna, co znacznie utrudnia ich użycie w badaniach. Z tego między innymi powodu każde porządne empiryczne badanie jakości demokracji musi być poprzedzone systematyczną i drobiazgową pracą nad siatką pojęciową, stosowaną następnie w analizie.

Pięć omawianych tu kryteriów Dahla można uznać za definicyjne minimum, jeśli idzie o definiowanie demokracji i jej jakości. Powyższa część tekstu zawiera konceptualizację pojęć i terminów, które będą używane w analizie empirycznej, ale nie ich operacjonalizację. Ta znajduje się w jednej z kolejnych sekcji. Warto zwrócić uwagę na fakt, że pewne omówione wskaźniki sprawozdają jednocześnie stan kilku kryteriów demokratycznego procesu (polityczna responsywność jest jednocześnie wskaźnikiem rzeczywistego uczestnictwa i nadzoru nad podejmowanymi zadaniami). Jednocześnie, o wypełnieniu

niektórych kryteriów wnioskuje się na podstawie nie jednego, ale kilku wskaźników (o rzeczywistym uczestnictwie orzekamy biorąc pod uwagę uczestnictwo, rozliczalność i responsywność).

### **Relacje między wskaźnikami jakości demokracji**

Ciekawsze od samego sprawozdawania poszczególnych wskaźników demokracji jest zbadanie ich wzajemnych relacji. Warto się na przykład dowiedzieć, czy rosnące rzeczywiste uczestnictwo obywateli jest skorelowane ze wzmacnianiem ich nadzoru nad podejmowanymi zadaniami lub pełniejszą inkluzją dorosłych. Warto zbadać, czy postępującej równości towarzyszy wzrost oświeconego rozumienia. Mówiąc najkrócej, warto się dowiedzieć, czy zmiany wskaźników wypełnienia poszczególnych kryteriów demokratycznych są ze sobą powiązane, czy też są od siebie niezależne. Taka wiedza byłaby najlepszą podstawą do wygłaszania twierdzeń o jakości (polskiej) demokracji.

Badanie omawianych związków nie jest łatwe. Na szczęście refleksja nad demokracją dostarcza pewnych wskazówek. Ten obszar badawczy to nie jest zupełna *terra incognita* – coś na temat relacji między poszczególnymi kryteriami procesu demokratycznego wiemy. Larry Diamond w swym klasycznym artykule (2005) zwraca uwagę na trzy nieuniknione paradoksy demokracji, które wymagają refleksji teoretycznej i analizy empirycznej ze strony badaczy polityki, a także uświadamiania sobie przez pozostałych jej obserwatorów i przede wszystkim jej praktyków.

Demokracja zdaniem Diamonda to ustrój najlepszy z możliwych, ale zarazem najtrudniejszy do utrzymania. Spośród wielu sprzeczności, istniejących we współczesnej demokracji, trzy paradoksy (konflikt kontra konsensus, reprezentatywność kontra sterowność, przyzwolenie kontra efektywność) mają największy wpływ na jej jakość. Wiedza o nich jest niezbędna do należytego zaplanowania empirycznego badania jakości demokracji.

Po pierwsze, demokracja zdaniem Diamonda musi oznaczać różnice zdań i podziały, ale na gruncie zgody i spójności. Obywatele systemu demokratycznego powinni się dopominać o swoje, ale również powinni uznawać autorytet władzy. Demokratyczna kultura jest kulturą „mieszaną”. Utrzymuje równowagę między rolą poddanego i uczestnika. Jej elementami są: tolerancja dla opozycji i odmienności poglądów, zaufanie do innych aktorów politycznych, elastyczność, umiarkowanie, gotowość do współpracy i kompromisów, cywilizowane obyczaje. Poszanowanie tych cnót w słowach i czynach pozwala demokracji trwać. A uświadamianie sobie istnienia tego paradoksu (konflikt kontra konsensus) ułatwia analizę politycznego i wyborczego współzawodnictwa (tak ważnego z punktu widzenia planowanego tu badania).

Po drugie, zdaniem Diamonda w demokracji w sposób nieunikniony dochodzi do napięcia między responsywnością i skutecznością (w terminologii Diamonda to te dwa paradoksy: reprezentatywność kontra sterowność, przyzwolenie kontra efektywność). Obywatele, często pozbawieni pełni wiedzy na temat spraw publicznych i niespójni w swych oczekiwaniach (domagający się jednocześnie mniejszych podatków i wyższych świadczeń społecznych), oczekują lub wręcz żądają od polityków działań nieefektywnych z punktu widzenia wspólnoty. Z drugiej strony, często działania efektywne, szczególnie w dłuższej perspektywie przynoszące pożądane rezultaty, są przez obywateli odrzucane. Zastosowanie się do oczekiwań wyborców – czyli bycie responsywnym – oznacza wybranie działań mogących zaszkodzić wspólnocie, przynoszących jej szkodę<sup>18</sup>. Ta sytuacja stanowi dla polityków w demokracji wyzwanie: „Wyłonieni w wyborach przywódca niepopularną politykę zawsze realizować będą niechętnie – niezależnie od tego, jak będzie ona mądra czy niezbędna” (Diamond 2005: 41).

W polskim piśmiennictwie na temat demokracji i jej jakości o zależnościach między

---

<sup>18</sup> Obywatele mogą sobie życzyć dodruku pieniędzy, który szybko może mieć tragiczne skutki dla gospodarki; mogą też życzyć sobie stanowczych działań wobec sąsiadów, które mogą doprowadzić do międzynarodowego ostracyzmu, konfliktów dyplomatycznych, obcej interwencji (UE, NATO) czy wreszcie wojny...

poszczególnymi kryteriami procesu demokratycznego pisze w ciekawym studium poświęconym kulturze obywatelskiej, jakości demokracji i obywatelstwu Edmund Wnuk-Lipiński (2010). Nie przytacza co prawda poglądów Diamonda *expressis verbis*, ale wydźwięk jego wywodu jest identyczny. Zwraca przede wszystkim uwagę na istniejące napięcia między polityczną responsywnością a skutecznością działania demokratycznego rządu. Podkreśla też wyzwania związane z reagowaniem na preferencje zróżnicowanych grup społecznych (por. Wnuk-Lipiński 2010: 8).

Jest ciekawe, jak polska demokracja daje sobie radę z omawianymi paradoksami. Czy udało się osiągnąć kruchą równowagę między konfliktem i konsensusem? Czy zmiany politycznej rozliczalności i responsywności, jeśli zachodziły, nie wpłynęły na efektywność rządu demokratycznego i jego sterowność? Czy nie było w ostatnim dwudziestoleciu aby tak, że po to, by zapewnić sobie progres na jednym z wymiarów jakości demokracji (który w danym momencie wydawał nam się najważniejszy), godziliśmy się na regres na innym? Czy na przykład w imię inkluzywności nie poświęciliśmy oświeconego rozumienia? Czy może odnotowywaliśmy ciągły postęp na wszystkich wymiarach jakości demokracji<sup>19</sup>?

Powyzsze pytania mają charakter empiryczny. Poszukiwanie na nie odpowiedzi wymaga systematycznej, metodologicznie poprawnej analizy. Zaś znalezienie tych odpowiedzi oznacza oszacowanie jakości polskiej demokracji.

### **Operacjonalizacja – pomiar**

Omówione wcześniej wskaźniki jakości demokracji wymagają starannej operacjonalizacji. Ten zabieg ułatwi ich trafny i rzetelny pomiar.

Poziom uczestnictwa wyborczego będzie operacjonalizowany jako stosunek

---

<sup>19</sup> Co, zgodnie z teorią Diamonda, powinno wcześniej czy później doprowadzić do napięć i problemów.

wszystkich oddanych w wyborach głosów<sup>20</sup> do liczby uprawnionych do głosowania. Za uprawnionych do głosowania uznaje się wszystkich znajdujących się w wyborczych rejestrach obywateli. Liczba ta może się różnić, częstokroć dość znacznie, od faktycznej liczby obywateli uprawnionych do głosowania. Różnicom tym sprzyja niedoskonałe funkcjonowanie administracji publicznej, odpowiedzialnej za prowadzenie wyżej wymienionych rejestrów.

Rzetelność rejestrów i spisów wyborców nie byłaby warta zainteresowania, gdyby nie fakt, że to właśnie w odniesieniu do podawanych przez te dokumenty danych oblicza się poziom frekwencji wyborczej. Ma to wyjątkowe znaczenie w wypadku wyborów, w których istnieje „wymóg frekwencyjny” (by głosowanie uznać za ważne musi w nim wziąć udział np. połowa uprawnionych do głosowania). Wtedy nierzetelność spisów podważa ważności głosowania. Dlaczego spisy mogą być nierzetelne? Dochodzi do tego w wyniku urzędniczych uchybień oraz powolnych procedur rejestrowania ruchu ludności. Na miejscu będzie tutaj cytat: „Bardzo częste są przypadki pozostawiania w spisach wyborczych osób zmarłych oraz osób, które zmieniły miejsce pobytu. Nie sposób oszacować skali deformacji wskaźnika absencji powodowanej przez wymienione okoliczności. Istnieją jedynie wycinkowe obserwacje ukazujące, że może ona sięgać nawet kilku procent” (Raciborski 1996: 213).

Niestety trudno się z Raciborskim nie zgodzić – nie ma łatwych sposobów oszacowania, ile takich „martwych dusz” w wyborczych spisach i rejestrach się znajduje. Przeprowadzenie takiej „inwentaryzacji” rejestrów wyborców wymagałoby ogromnych nakładów finansowych (byłoby to przedsięwzięcie podobne do spisu powszechnego), a poza tym mogłoby być bardzo niewygodne dla odpowiedzialnych za prowadzenie owych rejestrów urzędników. W związku z tym szanse na przeprowadzanie podobnych akcji nie są duże.

---

<sup>20</sup> W różnych systemach (a także w różnych głosowaniach w tych samych systemach) w różny sposób definiuje się liczbę wszystkich oddanych głosów. W jednych systemach zlicza się wydane karty, w innych karty wyjęte z urn, w jeszcze innych karty ważne itd. Dostępne dane nie pozwalają na ujednoczenie sposobu wyliczania frekwencji. Zmiany między poziomem frekwencji wyliczanym w oparciu o różne dziele nie są duże, co pozwala na zignorowanie tej kwestii w dalszych analizach empirycznych.

Dodatkowo sytuację komplikuje fakt, że z reguły zgodnie z prawem w razie stwierdzenia niezgodności między stanem faktycznym a stanem odnotowanym w dokumentach zastosowanie znajdować będzie zasada rękojmi wiary publicznej dokumentu państwowego – a takim dokumentem jest rejestr wyborców i sporządzony na jego podstawie spis. Mówiąc najkrócej, zgodnie z tą zasadą wiążący dla systemu prawnego nie jest stan faktyczny, ale stan odnotowany w dokumentach państwowych. Niektórzy mimo to podejmują się oszacowania faktycznej liczby wyborców, na przykład uciekając się do danych demograficznych<sup>21</sup>. Przeprowadzane w ten sposób szacunki pokazują, że w niektórych krajach szacowana liczba wyborców uprawnionych do głosowania znacznie różni się od liczby wyborców w oficjalnych spisach.

Rozliczalność polityczna będzie operacjonalizowana jako głosowanie ekonomiczne. Zgodnie z teoriami głosowania ekonomicznego uznaje się, że wyborcy nagradzają rządzących (głosując na nich), gdy gospodarka ma się dobrze, i karzą (głosując przeciw nim), gdy gospodarka ma się źle. Choć sfera gospodarki nie jest jedyną domeną zainteresowania i aktywności rządów, to jest ona dla zdecydowanej większości obywateli bardzo ważna, a także, co nie jest bez znaczenia dla badaczy społecznych, łatwo poddaje się operacjonalizacji i pomiarowi (por. Roberts 2008: 534). Technicznie rzecz biorąc, miarą rozliczalności będzie różnica poparcia wyborczego dla rządu (stronictwa bądź stronictw wchodzących w skład rządu), obliczona dla cyklu wyborczego (tzn. wyborów otwierających cykl, po których tworzony jest rząd, i wyborów cykl zamykających). Ta różnica będzie zestawiana ze wskaźnikami ekonomicznymi, przede wszystkim sprawozdającymi (także w ujęciu dynamicznym) wzrost gospodarczy, inflację i bezrobocie (por. Roberts 2008: 538). W analizie uwzględniane też będą dane o poparciu dla rządu i jego powodach. Całość tego materiału

---

<sup>21</sup> Institute for Democracy and Electoral Assistance (IDEA), w oparciu o dostępne dane demograficzne (głównie dane ze spisów powszechnych) dla każdego kraju wylicza szacunkową liczbę wyborców uprawnionych do głosowania (VAP – *Voting Age Population*). W wielu wypadkach znacznie różni się ona od liczby wyborców pozostających w oficjalnych spisach i rejestrach.

empirycznego pozwoli na stworzenie pojedynczej, syntetycznej miary rozliczalności politycznej, którą będzie można przypisać każdemu z poddawanych analizie wyborczych cykli.

Polityczna responsywność będzie operacjonalizowana jako związek między preferencjami obywateli i ich wybieranych przedstawicieli. Zastosowanie znajdą tu przestrzenne teorie polityki (por. Lissowski 2003). Miarą responsywności będzie zgodność pozycji (technicznie rzecz biorąc różnica między średnimi pozycjami) między elektoratem danej partii i jej posłami w wielowymiarowej przestrzeni politycznego współzawodnictwa. Oszacowania średnich pozycji będą przeprowadzane w oparciu o dane sondażowe (elity i masy), a także dane z programów partyjnych (zbierane i kodowane metodą MRG) i dane z głosowań parlamentarnych (przede wszystkim dane zgromadzone w projekcie pt. „Polski parlamentaryzm w świetle danych empirycznych”, 1 H02E 052 30). Ilość wymiarów i ich charakter będzie uzależniony od dostępnych danych. Ich zróżnicowanie, a czasami zupełny ich brak, będzie stanowił poważne wyzwanie metodologiczne. Uczynienie zadość wymogom trafności pomiaru, jego rzetelności i funkcjonalnej ekwiwalentności wymagać będzie dużego kunsztu i innowacyjności w przygotowaniu danych do analizy.

Zarysowana tu jedynie skrótowo operacjonalizacja politycznej responsywności wymagać będzie dalszej pracy i szeregu uściślających decyzji. Będą one miały w większości techniczny, drugorzędny charakter. Jedną wszakże kwestią ma znaczenie strategiczne, i warto o niej w tym miejscu wspomnieć – rozstrzygnąć mianowicie trzeba, jak traktować w analizie responsywności grupę osób niegłosujących, w Polsce przecież nad wyraz liczną. Projekt niniejszy nie będzie ich ignorował, opierając się na założeniu, że grupa ta, efemeryczna i bardzo zmienna (por. Cześniak 2010), jest dla polskiej polityki zbyt istotna. Niegłosujący będą uwzględniani w analizie politycznej responsywności; będzie się szacować, na ile ich preferencje uwzględniane są w procesie politycznym, na ile są one odmienne (odległe) od



preferencji współzawodniczących o głosy stronnictw, wybieranych przedstawicieli, sprawujących władzę polityków.

Równość polityczna będzie operacjonalizowana jako równość uczestnictwa wyborczego. Tę zaś technicznie będzie się rozumieć jako różnicę między rozkładem danej zmiennej w populacji i jej rozkładem w subpopulacji osób biorących udział w wyborach. Oszacowania będą przeprowadzane w oparciu o dane sondażowe<sup>22</sup>, w tym także dane *exit-poll* (jeśli tylko będzie to możliwe). Przypisywane będą kolejnym wyborom. Oszacowania będą dotyczyć podstawowych zmiennych (płeć, wykształcenie, miejsce zamieszkania, religijność, zamożność, klasa społeczna itp.) – tych, których różne kategorie powinny być sobie politycznie równe. Możliwe też będzie szacowanie zagregowanej, całościowej miary politycznej równości w konkretnych wyborach.

Wiedza polityczna będzie operacjonalizowana w oparciu o dane sondażowe. To najdoskonalszy możliwy sposób oszacowania wiedzy politycznej Polaków. Technicznie rzecz biorąc, wiedza polityczna będzie operacjonalizowana jako średnie indeksów zliczających poprawne odpowiedzi na pytania o wiedzę na temat polityki, polityków, demokratycznych procedur itd. Omawiane narzędzia analityczne będą tworzone w oparciu o dostępny materiał empiryczny. Jest on bardzo zróżnicowany – wiedza polityczna Polaków badana była w ostatnim dwudziestoleciu okazjonalnie, w niesystematyczny sposób, nie ma więc szans na znalezienie takiego zestawu pytań, który „pokrywałby” cały poddawany analizie okres. Zresztą nawet gdyby takie narzędzie istniało, to jego użycie byłoby dyskusyjne. Relewantna w danym systemie wiedza polityczna ewoluuje, zmienia się. Z tego powodu narzędzia do jej badania, stosowane w międzynarodowych badaniach porównawczych, mają identyczną formę, ale różną treść (por. CSES 2006).

---

<sup>22</sup> W Polsce, inaczej niż w niektórych krajach europejskich, nie ma żadnej możliwości wykorzystywania w tym celu danych oficjalnych, ze względu na restrykcyjne przepisy dotyczące zasady tajności głosu. Takie jej zabezpieczenie w polskim prawodawstwie wynika prawdopodobnie z doświadczeń historycznych, gdy była ona gwałcona.

Swoboda politycznego współzawodnictwa i jego charakter będą operacjonalizowane za pomocą standardowych wskaźników opisu i analizy systemu partyjnego. Za miary swobody politycznego współzawodnictwa, jego alternatywności, mającej umożliwić obywatelom nadzór nad podejmowanymi zadaniami, uznane będą: indeks efektywnej liczby partii w systemie (por. Laakso i Taagepera 1979), indeks frakcjonalizacji systemu partyjnego (por. Rae 1967), indeks dysproporcjonalności systemu politycznego (por. Gallagher 1991), indeks „zmarnowanych” głosów.

Najprostszym wskaźnikiem opisującym alternatywność systemu partyjnego jest liczba partii. Można ją definiować w najróżniejszy sposób (liczba partii w parlamencie, liczba partii współzawodniczących o głosy wyborców, liczba zarejestrowanych partii etc.), ale my decydujemy się na wskaźnik zaproponowany przez Laakso i Taageperę (1979). Indeks efektywnej liczby partii, bo o nim mowa, występuje w dwóch odmianach, z których jedna uwzględnia procent głosów oddanych na daną partię, a druga procent miejsc zdobytych w parlamencie. W obu przypadkach efektywna liczba partii jest równa ilorazowi jedności przez sumę kwadratów bądź odsetka uzyskanych przez partie głosów, bądź odsetka uzyskanych przez partię mandatów<sup>23</sup>.

Liczba partii zdobywających mandaty w parlamencie jest silnie uzależniona od formuły wyborczej stosowanej w danym systemie politycznym. Zgodnie z klasycznym już prawem Duvergera (1955) formuła większości względnej (FPTP) prowadzi do systemów dwupartyjnych. Zaś tzw. hipoteza Duvergera głosi, iż formuły proporcjonalne powinny

---

<sup>23</sup> Dlaczego decydujemy się na użycie tego akurat wskaźnika? Otóż proste zliczanie jakkolwiek rozumianych partii (partii zarejestrowanych, konkurujących ze sobą w wyborach itd.), bez brania pod uwagę ich wielkości i siły, może nas prowadzić do fałszywych wniosków. Zupełnie różne systemy mogą, na podstawie wielkości tak zdefiniowanego wskaźnika liczby partii, zdawać się podobnymi do siebie bądź wręcz identycznymi. Tymczasem wskaźnik określający liczbę partii w systemie, jeśli ma nam służyć do poprawnej i logicznie spójnej analizy tegoż systemu, musi uwzględniać ich relatywną wielkość (Shugart, Taagepera 1989: 78). Miarą tej relatywnej wielkości jest indeks koncentracji Herfindahla-Hirschmana, szeroko stosowany przez ekonomistów, a wyrażony w wypadku systemu partyjnego sumą kwadratów odsetka zdobytych przez partię głosów bądź mandatów. Jak sugestywnie tłumaczą Shugart i Taagepera (1989: 77-81), podając liczne przykłady hipotetycznych systemów partyjnych, jedynie przy takim „ważeniu” odsetka głosów przez jego wielkość można osiągnąć zadowalającą formułę wyliczania efektywnej (a zatem determinującej kształt systemu) liczby partii.

sprzyjać systemom wielopartyjnym. Zatem wskaźnikiem systemu partyjnego wartym monitorowania jest zaproponowany przez Rae (1967) wskaźnik frakcjonalizacji. Mierzy on zarówno liczbę partii, jak i ich wielkość (siłę). Jest on równy różnicy między jednością i sumą kwadratów odsetka głosów, uzyskanych przez partie w konkretnych wyborach. Im wyższa jest wartość współczynnika, tym system bardziej podzielony (ale także przedstawiający obywatelom, przynajmniej potencjalnie, większą liczbę alternatywnych programów i propozycji); im niższa jego wartość, tym system bardziej spójny (a także pod względem podaży politycznych ofert uboższy). Skrajnie niskie wartości współczynnika ten przybiera w wypadku systemów zdominowanych przez jedną partię – hegemonia; wtedy jego wartość (oczywiście w zależności od relatywnej siły owej partii, a także w zależności od siły pozostałych partii) dąży do zera. Użycie tego wskaźnika pozwala w prosty, przejrzysty sposób ukazać stopień rozproszenia danego systemu partyjnego, co świadczy pośrednio o zakresie swobody politycznego współzawodnictwa.

Każdy system partyjny jest w sposób oczywisty i konieczny powiązany z systemem wyborczym. Analizy Lijpharta dobitnie potwierdzają to twierdzenie (1984, 1999). A zatem nie można opisywać i analizować systemu partyjnego nie odnosząc się jednocześnie do formuły, wedle której wybierani są do parlamentu przedstawiciele danej wspólnoty politycznej. Szczególnie uważnie należy badać to, na ile proporcjonalna jest metoda przeliczania zdobywanych przez partie głosów na mandaty – ta charakterystyka systemu świadczy między innymi o swobodzie współzawodnictwa wyborczego. Jak twierdzi Lijphart (1999: 143-170) ta własność konkretnego porządku demokratycznego pozostaje w ścisłej relacji do rodzaju systemu partyjnego w nim istniejącego.

Zatem jednym z kluczowych wskaźników opisujących system partyjny musi być jakaś miara proporcjonalności (bądź odchylenia od niej). W naszych analizach używamy wskaźnika zaproponowanego przez Michaela Gallaghery (1991), z reguły zwanego indeksem

dysproporcjonalności, który jest równy pierwiastkowi sumy kwadratów różnic między odsetkiem głosów i odsetkiem mandatów uzyskanych przez każdą z partii w danych wyborach. Im mniejsza wartość tego wskaźnika, tym system bardziej proporcjonalny<sup>24</sup> (a zatem bogatszy pod względem podaży politycznych ofert).

Kolejny używany przez nas wskaźnik to procent „zmarowanych” głosów. Operacjonalizujemy go jako sumę głosów oddanych na te wszystkie partie, których kandydaci nie dostali się do parlamentu. Odsetek „zmarowanych” głosów jest w sposób oczywisty zależny od formuły wyborczej przyjętej w danym systemie, i od różnego rodzaju zabezpieczeń systemu przed niestabilnością i zbytnim rozdrobnieniem (np. progi wyborcze). Jest on przydatny przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze pozwala sprawdzić, jak wielu głosujących nie ma swych przedstawicieli w ciele ustawodawczym. Ta informacja jest ważna dla analiz jakiegokolwiek systemu partyjnego, bowiem upośledzone współzawodnictwo, skutkujące dużą liczbą wyborców pozbawionych przedstawicielstwa parlamentarnego, może zagrażać prawomocności każdego systemu, jego równowadze, a w związku z tym stanowić poważne niebezpieczeństwo dla porządku demokratycznego. Po drugie ten właśnie wskaźnik może czasami (tak jest w wypadku Polski) być miarą dobrze opisującą zachodzące w zbiorowej świadomości procesy, takie jak na przykład proces uczenia się. Przykład polskiego systemu partyjnego, jak to ukażemy dalej, dobitnie o tym świadczy.

Wymuszona absencja wyborcza będzie operacjonalizowana jako odsetek osób, które nie biorą udziału w głosowaniu z przyczyn od siebie niezależnych. Dostępny materiał empiryczny daje możliwość oszacowania tej wartości dla każdego wyborów, które odbyły się

---

<sup>24</sup> Nasza decyzja, dotycząca użycia akurat tego wskaźnika, wynika z faktu, iż indeks Gallaghiera pozwala „zważyć” każdą z różnic między odsetkiem uzyskanych przez partię głosów i mandatów stosownie do jej wielkości (procedura podniesienia do kwadratu) – to zaś zapewnia uchwycenie „proporcjonalnego” wpływu każdej z analizowanych różnic między uzyskanymi przez partię głosami i mandatami na zmienność indeksu (por. Lijphart 1999: 157-158). Pozostałe indeksy odchylenia od proporcjonalności (na przykład indeks Rae lub indeks Loosemore-Hanby’ego) nie mają tej zalety. Używa się w nich absolutnej różnicy między odsetkiem uzyskanych przez partię głosów i zdobytych przez nią mandatów (Rae) lub uśrednionej różnicy między tymi wartościami (Loosemore-Hanby). Takie procedury powodują wypaczenie (skrzywienie) wyniku – bądź prowadzą do zawyżenia wyniku dla systemów proporcjonalnych (Loosemore-Hanby), bądź do ich zaniżenia dla tych systemów (Rae).

w Polsce po 1989 roku. Projekt będzie głównie bazował na badaniach sondażowych, ponieważ są one jedynym dostępnym sposobem zdobycia omawianej tu wiedzy.

### **Schemat analizy**

Empiryczne badanie jakości polskiej demokracji wymaga poprawnego schematu analizy. Naczelnym celem badawczym jest dowiedzenie się, czy polski system demokratyczny w ostatnim dwudziestoleciu wypełniał i wypełnia pięć dahlowskich kryteriów procesu demokratycznego. Zakłada się, że ich wskaźnikami są wymienione wyżej i omówione charakterystyki.

Projekt przyjmuje diachroniczną perspektywę, chcąc się dowiedzieć, jak polska demokracja zmieniała się w czasie analizowanego dwudziestolecia. Przyjęcie takiej perspektywy – dynamicznej – pozwoli w zupełnie innym świetle ujrzeć cały proces (tak naprawdę w ogóle pozwoli zobaczyć proces, a nie zjawisko czy zdarzenie – por. Nowak 1985: 40-41). Jeśli z polskim systemem demokratycznym jest źle, ale lepiej niż było dziesięć lat temu, to powinniśmy się mimo wszystko cieszyć. Jeśli natomiast nie jest (pod względem wartości absolutnych) źle, ale gorzej niż na początku transformacji, to jest to powód do niepokoju.

Celem nadrzędnym projektu jest ocena jakości systemu demokratycznego w postkomunistycznym dwudziestoleciu. W związku z tym głównym przedmiotem zainteresowania w projekcie jest demokratyczna wspólnota w momencie czasowym, ujmowana w diachronicznej perspektywie. Ze względu na przyjęte wyżej założenia podstawową jednostką analizy jest polski system demokratyczny w cyklu wyborczym. To w nim realizuje się polityczna równość, rozliczalność, responsywność czy swoboda politycznego współzawodnictwa.

Jednak nie zawsze podstawową jednostką analizy będzie cykl wyborczy. Jeśli idzie na

przykład o responsywność, to w cyklu wyborczym można wyróżniać różne jej stadia. Można sobie śmiało wyobrazić sytuację, w której w czteroletnim cyklu wyborczym demokratycznie wybrany rząd przechodzi od pełnej responsywności do kompletnego jej braku. Wynika to z dwóch naczelnych przyczyn. Po pierwsze, rządy nie zawsze są konsekwentne w swoich działaniach. Po drugie, większość zwyciężająca w wyborach może być niestabilna w swoich preferencjach (szczególnie w nowych demokracjach). Jej cele i oczekiwania mogą się zmienić. Grupa zwycięska w wyborach, popierająca dane rozwiązania, dany program, może się zmniejszyć, lub w całości zmienić zdanie.

Czasami bycie responsywnym oznacza bycie niekonsekwentnym. Ciekawie, choć nie wprost, o sprawie tej pisze wspomniany już Diamond (2005), zwracając uwagę na trzy główne paradoksy demokracji. Niniejszy projekt musi zatem uwzględniać zachodzące w ramach cyklu wyborczego zróżnicowanie niektórych przynajmniej z uwzględnianych i poddawanych analizie wskaźników.

Zwróćmy uwagę, że przedmiotem zainteresowania projektu musi być stan faktyczny, a nie stan *de iure*. Oczywiście stan *de iure* spełnienia kryterium procesu demokratycznego jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym (do tego, by kryterium uznać za wypełnione). O tym, że kryterium jest spełnione, orzekamy przyglądając się społeczeństwu, działaniu instytucji, wzorom zachowań elit i obywateli, a nie zapisom prawa.

W pierwszym etapie proponowanej analizy chodzi o stwierdzenie, na ile polski system demokratyczny na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia wypełniał pięć dahlowskich kryteriów procesu demokratycznego. Poszczególnym cyklom wyborczym i latom<sup>25</sup> przypisane zostaną konkretne wartości liczbowe odpowiednio zoperacjonalizowanych wskaźników. Takie diachroniczne porównanie pozwoli zorientować się w zmieniającej się kondycji polskiej demokracji w okresie demokratycznego przejścia i następującego później

---

<sup>25</sup> Te decyzje będą uzależnione jednocześnie od wymogów teoretycznych i technicznych możliwości pozyskania odpowiednich danych.

etapu konsolidacji. Pozwoli przekonać się, pod jakim względami jakość polskiej demokracji w ostatnim dwudziestolecu zdecydowanie się poprawiła, pod jakimi właściwie się nie zmieniała, a pod jakimi uległa degradacji.

Drugim, ciekawszym jak się zdaje, etapem analizy musi być porównanie postępów demokracji na poszczególnych wymiarach. Zbadać należy zależności między wskaźnikami każdego z pięciu dahlowskich kryteriów. Ta analiza pozwoli lepiej zorientować się w naturze polskiej demokracji, jej specyfice. Zdobyta wiedza, zestawiona z dorobkiem światowych badań empirycznych nad demokracją, umożliwi lepsze zrozumienie procesów zachodzących w polskim systemie demokratycznym i w polskim społeczeństwie.

Idealem, do którego projekt niniejszy chce dążyć, jest stworzenie mapy rozwoju polskiej demokracji. Na mapie tej możliwe byłoby przedstawianie rozwoju (lub regresu) na przestrzeni lat polskiej demokracji na każdym z pięciu dahlowskich kryteriów procesu demokratycznego. Takie narzędzie nie tylko dostarczałoby wiedzy o tym, co się już w polskiej demokracji wydarzyło, ale także miałyby ogromny potencjał wykorzystania w przyszłości.

Założony tu schemat analizy i proponowane narzędzie badawcze wymagają zebrania zróżnicowanych danych. Aby sporządzić wskaźniki każdego z teoretycznych wymiarów trzeba zarówno sięgnąć po dane poziomu makro („twarde” dane, dane zastane, kontekstowe, niezbędne do sporządzenia makro-wskaźników jakości demokracji), jak i po dane poziomu mikro (dane sondażowe pozwalające zrekonstruować opinie i postawy obywateli). Mówiąc szczegółowiej, wykorzystywane w ramach projektu badania sondażowe (przeprowadzane na ogólnopolskich próbach reprezentatywnych), będące jego głównymi przedsięwzięciami empirycznymi, planujemy w miarę możliwości „obudowywać” badaniami przedstawicieli elit politycznych (za pomocą których zbiera się dane o ich poglądach i opiniach), badaniami jakościowymi (wywiady pogłębione i zogniskowane wywiady grupowe dostarczające

pogłębionej wiedzy o rozumieniu demokracji i stosunku do niej polskich obywateli) oraz analizą danych twardych, zastanych, kontekstowych (analiza treści dokumentów partyjnych, analiza głosowań parlamentarnych, analiza budżetu). W ten sposób naturalnie dokona się triangulacja metodologiczna i triangulacja danych.

Jak widać, projekt sięga po coraz popularniejszą na świecie, i przede wszystkim efektywną metodologię triangulacyjną. Wypracowane w projekcie narzędzie badawcze ma dostarczać możliwie najpełniejszej wiedzy o jakości demokracji na każdym z teoretycznych wymiarów. A wiedzę taką można zdobyć jedynie odpowiednio dywersyfikując źródła danych.

Projekt dostarczy wiedzy o polskiej demokracji w konkretnym okresie. Daje możliwość zebrania danych o charakterze longitudinalnym (dających możliwość poznania dynamiki ustroju demokratycznego w Polsce). Ze względu na swe cele i założony schemat analizy projekt musi mieć wieloparadygmatyczny charakter. Najsilniej są w nim jednak obecne pierwiastki neoinstytucjonalne i behawioralistyczne.

Głównym efektem końcowym projektu będzie narzędzie do audytu polskiej demokracji. Drugim efektem końcowym projektu będzie unikalna wiedza o polskiej demokracji, zdobyta w trakcie projektu. Trzecim mogą być rekomendacje reformy polskiej demokracji. W sensie materialnym, efektem końcowym projektu będzie unikalny zbiór danych. Zgodnie z dobrą tradycją akademicką podobnych projektów (PGSS, PGSW) zostanie on udostępniony zainteresowanym po zakończeniu projektu.

Najważniejszym efektem końcowym projektu jest narzędzie dające możliwość audytu demokracji w Polsce – metodologicznie rygorystycznego, systematycznego i całościowego zbadania jej działania i jej jakości. Zaprojektowane i wypracowane w ramach projektu narzędzie uwzględnia różne poziomy analizy (poziom makro, instytucji i struktur, oraz poziom mikro, opinii, przekonań i zachowań obywateli). Służy zdobyciu wiedzy o wszystkich – ważnych z punktu widzenia współczesnej teorii demokracji – aspektach procesu



demokratycznego (na poziomie państwa).

## **Dane**

Wielką zaletą projektu jest to, że jego ambicją jest opierać się przede wszystkim na danych już zgromadzonych. Nie wymaga on w związku z tym zbyt dużych nakładów związanych z produkcją nowych danych. Daje natomiast szansę pełniejszego wykorzystania zgromadzonego już materiału empirycznego, który (w części przynajmniej) nie został należycie i do końca wykorzystany.

Projekt opiera się na założeniu, że polskie nauki społeczne wygenerowały wystarczającą ilość danych, które mogą posłużyć do planowanej analizy empirycznej. W istocie, w ostatnim dwudziestoleciu dokonano bardzo wielu pomiarów polskiego społeczeństwa i polskiej polityki. Ilość zgromadzonych danych zaskakuje nawet badaczy z zagranicy<sup>26</sup>. Co ważne, znaczna część tego materiału empirycznego znajduje się w publicznej domenie i jest łatwo dostępna zainteresowanym badaczom.

Niniejszy projekt ma ambicję dokonania kwerendy omawianych zasobów, ich dokładnego przejrzania. Planuje też pozyskanie danych koniecznych do planowanej analizy i ich wstępną obróbkę. W planach jest też bardziej wymagające zadanie harmonizacji wszystkich zgromadzonych danych, co mogłoby zaowocować zintegrowanym zbiorem danych, dającym możliwość wszechstronnej analizy jakości polskiego systemu demokratycznego.

## **Praktyczne znaczenie badania demokracji**

Projekt niniejszy ma doniosłe znaczenie praktyczne. Efekty końcowe projektu to

---

<sup>26</sup> Bardzo pouczające pod tym względem są rozmowy z przedstawicielami największych światowych archiwów (Ann Arbor, Kolonia, Bergen) czy wiodących światowych porównawczych projektów badawczych (CSES, WVS, ESS).

narzędzie do audytu polskiej demokracji (nowy produkt badawczy), zdobyta w oparciu o to narzędzie wiedza o polskiej demokracji, oraz oparte o wiedzę (*evidence-based*) rekomendacje reformy polskiej demokracji. Każdy z tych produktów może przynieść w wypadku wdrożenia zyski i każdy ma znaczny potencjał komercjalizacyjny.

Wyniki projektu w wypadku wdrożenia mogą się przyczynić do naprawy bądź przynajmniej poprawy polskiej demokracji. Reforma powiedzie się, gdy podejmowane działania reformatorskie będą przemyślane i przede wszystkim oparte o rzetelną wiedzę. Projekt nasz dostarcza właściwe do tego celu narzędzie; dostarcza ponadto odpowiednią wiedzę i oparte o tę wiedzę propozycje reform. Praktyczne zastosowanie wyników projektu – implementacja naszych propozycji reform polskiej demokracji, posłużenie się dostarczoną przez nas wiedzą o niej czy chociażby użycie stworzonego przez nas narzędzia badawczego do jej audytu – daje szansę na udaną i efektywną zmianę systemu demokratycznego w Polsce (choćby pojedynczych jego aspektów).

Lepiej działająca polska demokracja ma też ściśle „komercyjny” wymiar. Lepsze działanie polskiej demokracji ma wymierną wartość – przełożyć się może na efektywniejszą administrację publiczną czy szerszy zakres wolności gospodarczej. A te zmiany w dłuższej perspektywie mogą zaowocować wyższym wzrostem gospodarczym i innymi pożądanymi procesami ekonomicznymi. Wobec powyższego reforma polskiej demokracji jest opłacalna (w ścisłym tego słowa znaczeniu) i jako taka bez wątpienia leży w interesie polskiej gospodarki (najszerzej definiowanej) i polskiego społeczeństwa.

Wdrożenie tego nowego produktu badawczego powinno się spotkać z zainteresowaniem różnych grup, organizacji i instytucji. Istnieje bowiem zapotrzebowanie na inicjatywę badawczą takiego rodzaju.

Po pierwsze, wiedza o polskiej demokracji jest cenna dla teoretyków i praktyków polityki. W sposób oczywisty ma znaczenie dla środowiska akademickiego, polityków, ludzi

mediów, reprezentantów i działaczy społeczeństwa obywatelskiego. Zarówno dostarczona wiedza, jak i narzędzie badawcze służące jej zdobyciu, mają dla nich znaczenie i będą przez nich wykorzystywane.

Po drugie, wiedzy o polskiej demokracji potrzebują ekonomiści. Nie można badać współczesnej gospodarki nie podejmując jednocześnie refleksji nad demokracją. Badacze polskiej gospodarki mogą być zainteresowani wdrożeniem wyników projektu i ich wykorzystaniem w przyszłości.

Ale wiedza o polskiej demokracji ma też znaczenie ściśle komercyjne: może być przydatna, a w niektórych wypadkach wręcz niezbędna, osobom prowadzącym działalność gospodarczą. Ma to związek z faktem, że współcześnie nie da się prowadzić działalności gospodarczej (a przynajmniej pewnych jej rodzajów) nie uwzględniając czynników politycznych. Jakość demokracji przekłada się bezpośrednio na warunki prowadzenia działalności gospodarczej. Zależności między demokracją i rynkiem są zresztą dobrze rozpoznane i opisane w literaturze akademickiej (por. Przeworski 1991; Huntington 1995, Przeworski i in. 1996; Fukuyama 1997). Ponadto, wie o nich również – najczęściej z własnego doświadczenia – duża część osób prowadzących działalność gospodarczą.

Wobec tego praktycy gospodarki też mogą być zainteresowani wdrożeniem wyników projektu. Przykłady ze świata pouczają, że taka specyficzna, ekskluzywna wiedza na temat demokracji i jej stanu jest poszukiwanym produktem. Przykłady udanej, społecznie pożytecznej implementacji i sukcesu komercyjnego projektów badających demokrację są wielce wymowne (zainteresowanie wskaźnikami Banku Światowego, Freedom House, Transparency International itd.). Również nieliczne przykłady z polskiego podwórka przekonują, że naukowe produkty badawcze, dostarczające specyficznej i ważnej społecznie bądź politycznie wiedzy, mogą liczyć na szerokie zainteresowanie i komercyjny sukces – *casus* Diagnozy Społecznej jest tu chyba najbardziej znamienny.

W końcu projekt ma edukacyjny i promocyjny charakter. Promuje działania oparte na wiedzy (*evidence-based policy*). W Polsce praktyka społeczna i polityczna to wciąż przede wszystkim domena wizjonerów i ideologów, co często skutkuje feerią nieuctwa i intelektualnej indolencji. Ten projekt może pokazać, że także w obszarze społecznej i politycznej praktyki możliwe, pożądane i efektywne są działania oparte na twardej, akademickiej wiedzy. Dobrze, gdyby choć trochę pomógł on zwalczyć wciąż obecne poczucie bezsilności nauk społecznych w sprawach praktycznych (por. Ossowski 1983: 166).

### **Zakończenie**

Niniejszy tekst ma być przede wszystkim zaproszeniem do dyskusji. Rozumiem go głównie jako głos w postulowanej tu akademickiej debacie. Ma służyć jej aktywacji. Nie prezentuje w dogmatyczny sposób planu działania, raczej przedstawia szkic programu badawczego, który wymaga rzetelnej akademickiej krytyki.

## **Bibliografia**

Alvarez, Michael R. 1997. *Information and Elections*. Ann Arbor: The University of Michigan Press.

Antoszewski, Andrzej (red.). 2002. *Demokratyzacja w III Rzeczypospolitej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Antoszewski, Andrzej, Ryszard Herbut i Wiesława Jednaka. 1993. *Partie i system partyjny w Polsce: pierwsza faza przejścia ku demokracji*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Arrow, Kenneth J. 1951. *Social Choice and Individual Values*. Nowy Jork: John Wiley.

Babbie, Earl. 2004. *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bartkowski, Jerzy. 2003. *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Baviskar, Siddhartha i Mary Fran T. Malone. 2004. *What democracy means to citizens – and why it matters*. „Revista Europea de Estudios Latinoamericanos y del Caribe” 76: 3-23.

Berelson, Bernard R., Paul F. Lazarsfeld i William N. McPhee. 1954. *Voting: A Study of Opinion Formation in a Presidential Campaign*. Chicago: University of Chicago Press.

Blondel, Jean, Richard Sinnott i Palle Svensson. 1998. *People and Parliament in the European Union: Participation, Democracy and Legitimacy*. Oxford: Clarendon Press.

Bodnar, Adam. 2008. *Obywatelstwo wielopoziomowe: status jednostki w europejskiej przestrzeni konstytucyjnej*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Boguszewski, Rafał. 2007. *Opinie o karze śmierci*. Komunikat z badań CBOS (BS/51/2007). Warszawa: CBOS.

Brzechczyn, Krzysztof i Jerzy Silski (red.). 2006. *Demokracja: między ideałem a praktyką, teorią a empirią*. Poznań: Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa.

Cain, Bruce E., Russell J. Dalton i Susan E. Scarrow (red.). 2003. *Democracy Transformed? Expanding Political Opportunities in Advanced Industrial Democracies*. Oxford: Oxford University Press.

Cambell, Angus i Robert Kahn. 1952. *The People Elect a President*. Ann Arbor: University of Michigan Press.

Cambell, Angus, Philip E. Converse, Warren E. Miller i Donald E. Stokes. 1960. *The American Voter*. Nowy Jork: John Wiley.

Coser, Lewis A. 2009. *Funkcje konfliktu społecznego*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

CSES. 2006. *Module 3 (2006-2011) Questionnaire*. Ann Arbor: CSES.

Cześnik, Mikołaj (red.). 2010. *Niestabilność wyborcza w Polsce*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych

Cześnik, Mikołaj. 2003. *Uczestnictwo wyborcze: teoretyczne przesłanki, modele wyjaśniania, analizy empiryczne*. „Studia Socjologiczne” 2: 43-78.

Dahl, Robert. 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Kraków: Znak.

Dahl, Robert. 2000. *O demokracji*. Kraków: Znak.

Diamond, Larry. 2005. *Trzy paradoksy demokracji*. W: P. Śpiewak (red.). *Przyszłość demokracji*. Warszawa: Fundacja Aletheia

Diamond, Larry i Leonardo Morlino (red.). 2005. *Assessing the Quality of Democracy*. Baltimore and London: The Johns Hopkins University Press

U.P. Domański, Henryk. 1999. *Czy w Polsce zanikają klasy? Postawy wyborcze a miejsce w strukturze społecznej w latach 1991-1997*. „Studia Socjologiczne” 3: 83-113.

Dryzek, John S. 1996. *Political Inclusion and the Dynamics of Democratization*. „American Political Science Review” 3: 475-487.

Dudek, Dariusz, Dariusz Kała i Paweł Potakowski (red.). 2008. *Jakiej ordynacji wyborczej*

*potrzebuje Rzeczpospolita?* Lublin: Wydawnictwo KUL.

Duverger, Maurice. 1955. *La participation des femmes a la vie politique*. Paryż: UNESCO.

Filipowicz, Stanisław. 1992. *O demokracji bez złudzeń i sentymentów*. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN.

Gallagher, Michael. 1991. *Proportionality, Disproportionality and Electoral Systems*. „Electoral Studies” 10: 33–51.

Grabowska, Mirosława i Tadeusz Szawiel. 2001. *Budowanie demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Grabowska, Mirosława. 2004. *Podział postkomunistyczny: społeczne. podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Grofman, Bernard. 1995. *Is Turnout the Paradox That Ate Rational Choice Theory?* W: B. Grofman (red.). *Information, Participation and Choice: An Economic Theory of Democracy in Perspective*. Ann Arbor: University of Michigan Press, s. 93-103.

Hopkin, Jonathan. 2006. *Metody porównawcze*. W: D. Marsh i G. Stoker (red.). *Teorie i metody w naukach politycznych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Katz, Richard S. i Peter Mair. 1995. *Changing Models of Party Organization and Party Democracy: The Emergence of the Cartel Party*. „Party Politics” 1: 5-28.

Kitschelt, Herbert. 2007. *Niezadowolenie z demokracji. Populizm jako reakcja na niewydolność systemów partyjnych*. W: Y. Mény i Y. Surel (red.). *Demokracja w obliczu populizmu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Kolarska-Bobińska, Lena i Radosław Markowski. 1997. *Prognozy i Wybory - Polska Demokracja 1995*. Warszawa: ISP PAN, CBOS, Wydawnictwo Sejmowe.

Kowalczuk, Katarzyna. 2010. *Opinie na temat dopuszczalności aborcji*. Komunikat z badań CBOS (BS/100/2010). Warszawa: CBOS.

Krasnodębski, Zdzisław. 2005. *Demokracja peryferii*. Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.

- Król, Marcin. 1991. *Słownik demokracji*. Warszawa: „Res Publica”.
- Laakso, Markku i Rein Taagepera. 1979. *Effective Number of Parties: A Measure with Application to West Europe*. „Comparative Political Studies” 1: 3-27.
- Lane, Jan-Erik i Svante O. Ersson. 1991. *Politics and Society in Western Europe*. London: Sage.
- Lazarsfeld, Paul F., Bernard R. Berelson i Hazel Gaudet. 1944. *The People's Choice*. Nowy Jork: Columbia University Press.
- Lijphart, Arend. 1984. *Democracies: Patterns of Majoritarian & Consensus Government in Twenty-one Countries*. New Haven: Yale University Press.
- Lijphart, Arend. 1997. *Unequal Participation: Democracy's Unresolved Dilemma*. „American Political Science Review” 1: 1-14.
- Lijphart, Arend. 1999. *Patterns of Democracy*. New Haven: Yale University Press.
- Lijphart, Arend. 2005a. *Westminsterski model demokracji*. W: P. Śpiewak (red.). *Przyszłość demokracji*. Warszawa: Fundacja Aletheia, s. 137-152.
- Lijphart, Arend. 2005b. *Konsensusowy model demokracji*. W: P. Śpiewak (red.). *Przyszłość demokracji*. Warszawa: Fundacja Aletheia, s. 153-167.
- Lipset, Seymour M. i Stein Rokkan (red.). 1967. *Party Systems and Voter Alignments*. Nowy Jork: Free Press.
- Lissowski, Grzegorz. 2003. *Wprowadzenie do przestrzennej teorii głosowania*. „Studia Socjologiczne” 168: ???-???
- Markowski R. 2000. *Rozłamy socjopolityczne: o zamyśle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiono i testowano*. „Studia Polityczne” 10: 7-44.
- Marody, Mirosława. 1999. *Od społeczeństwa drugiego obiegu do społeczeństwa obywatelskiego*. „Studia Socjologiczne” 4: 35-53.
- Merrill, Samuel III. 1988. *Making Multicandidate Elections More Democratic*. Princeton:



Princeton University Press.

Michnik, Adam. 2005. *Wściekłość i wstyd*. Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich.

Mokrzycki, Edmund. 2002. *Demokracja „negocjacyjna”*. W: E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybortowicz (red.). *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*. Warszawa: IFiS PAN, s. 129-146.

Nowak, Stefan. 1985. *Metodologia badań społecznych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Ossowski, Stanisław. 1983. *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Pałeczki, Krzysztof. 1993. *Cnoty główne demokracji*. Kraków: WOM.

Pennings, Paul, Hans Keman i Jan Kleinnijenhuis. 1999. *Doing Research in Political Science*. Londyn: Sage Publications.

Powell, Bingham G. Jr. 2006. *Wybory jako narzędzie demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Przeworski, Adam i Henry Teune. 1979. *Schematy badań porównawczych*. W: A. Sułek (red.). *Logika analizy socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwa UW.

Rabinowitz, George i Stuart E. Macdonald. 1989. *A Directional Theory of Issue Voting*. „American Political Science Review” 83:93-121.

Raciborski, Jacek (red.). 2010. *Praktyki obywatelskie Polaków*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Raciborski, Jacek. 1996. *Absencja wyborcza: obraz i uwarunkowania zjawiska*, w: A. Jasińska-Kania, J. Raciborski (red.). *Naród – Władza – Społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Raciborski, Jacek. 1997. *Polskie wybory*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Rae, Douglas W. 1967. *The Political Consequences of Electoral Laws*. New Haven: Yale

University Press.

Riker, William i Peter Ordeshook. 1968. *A Theory of the Calculus of Voting*. „American Political Science Review” 62: 25-43.

Roberts, Andrew. 2008. *Hyperaccountability: Economic voting in Central and Eastern Europe*. „Electoral Studies” 27: 533-546.

Sartori, Giovanni. 1970. *Concept Misformation in Comparative Politics*. „American Political Science Review” 64: 1033-1053.

Sartori, Giovanni. 1994. *Teoria demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Schedler, Andreas i Rodolfo Sarsfield. 2004. *Democrats with Adjectives: Linking Direct and Indirect Measures of Democratic Support*. Kapsztad: Afrobarometer (working paper 45).

Schmitter, Philippe C. i Alexander H. Trechsel (red.). 2004. *Green Paper on the Future of Democracy in Europe. Trends, Analyses and Reforms*. Strasbourg: Council of Europe.

Schmitter, Philippe. 2005. *Demokracja – zagrożenia i problemy*. W: P. Śpiewak (red.). *Przyszłość demokracji*. Warszawa: Fundacja Aletheia.

Schumpeter, Joseph A. 1995. *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Siemieńska, Renata. 1997. *Płeć a wybory: od wyborów parlamentarnych do wyborów prezydenckich*. Warszawa: ISS UW i Fundacja im. Friedricha Eberta.

Sokołowski, Jacek K. i Piotr Poznański (red.). 2008. *Wybrane aspekty funkcjonowania Sejmu w latach 1997-2007*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM.

Staniszkis, Jadwiga. 1994. *Polityka postkomunistycznej instytucjonalizacji w perspektywie historycznej*. W: A. Sułek, J. Styk (red.). *Ludzie i instytucje: Stawanie się ładu społecznego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 35-60.

Szawiel, Tadeusz. 2004. *Kryzys demokracji a poparcie systemu politycznego w Polsce*. W: R.

- Markowski (red.). *Populizm a demokracja*. Warszawa: ISP PAN, s. 145-172.
- Szewczak, Wiktor. 2010. *Istota i mechanizmy funkcjonowania demokracji ad hoc*. „Studia Socjologiczne” 197: 11-29.
- Taagepera, Rein i Matthew S. Shugart. 1989. *Seats and Votes*. New Haven: Yale University Press.
- Trzeciński, Krzysztof. 2006. *Obywatelstwo w Europie : z dziejów idei i instytucji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Verba, Sidney i Norman H. Nie. 1972. *Participation in America. Political Democracy and Social Equality*. Chicago i Londyn: University of Chicago Press.
- Wessels, Bernhard. 2010. *Reprezentacja polityczna a demokracja*. W: R. J. Dalton i H-D. Klingemann (red.). *Zachowania Polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Whiteley, Paul F. i Patrick Seyd. 2002. *High-Intensity Participation*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Wlezien, Christopher i Stuart N. Soroka. 2010. *Związki między opinią publiczną a polityką*. W: R. J. Dalton i H-D. Klingemann (red.). *Zachowania Polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wnuk-Lipiński, Edmund. 2010. *Civic Culture, Citizenship and the Quality of Democracy*. „Studia Polityczne” 25: 7-32.
- Wołek, Artur. 2004. *Demokracja nieformalna*. Warszawa: ISP PAN.
- Zięba, Maciej OP. 1997. *Demokracja i antyewangelizacja*. Poznań: Wydawnictwo „W drodze”.
- Znaniński, Florian. 1984. *Spoleczne role uczonych*. Warszawa: PWN.
- Zwoliński, Andrzej. 2010. *Dylematy demokracji*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Zybertowicz, Andrzej. 2002. *Demokracja jako fasada: przypadek III RP*. W: E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybertowicz (red.). *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*.

Warszawa: IFiS PAN, s. 173-214.

Zyborowicz, Stanisław. 2009. *W poszukiwaniu modelu demokratycznego*. Toruń:  
Wydawnictwo Adam Marszałek.